

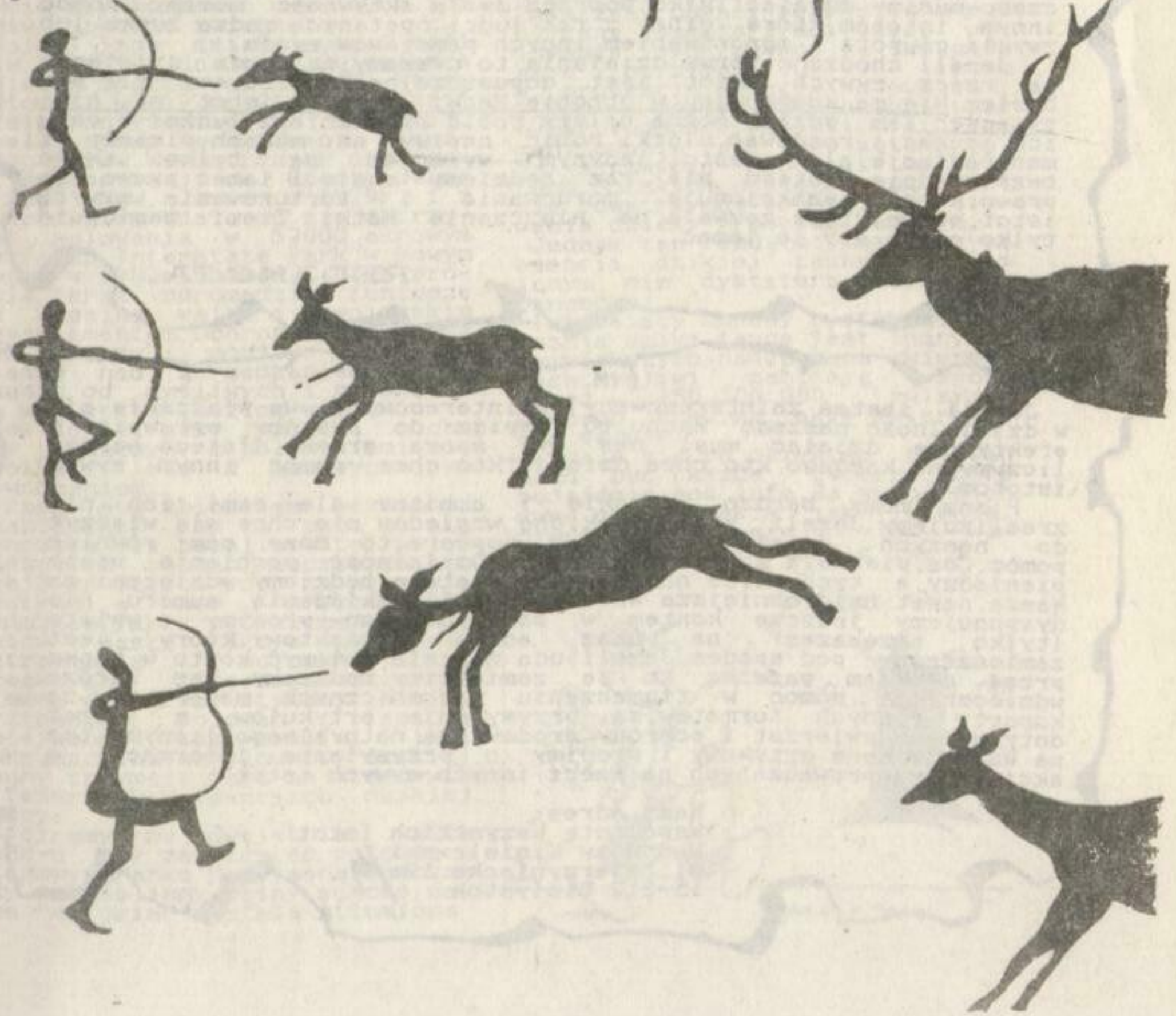
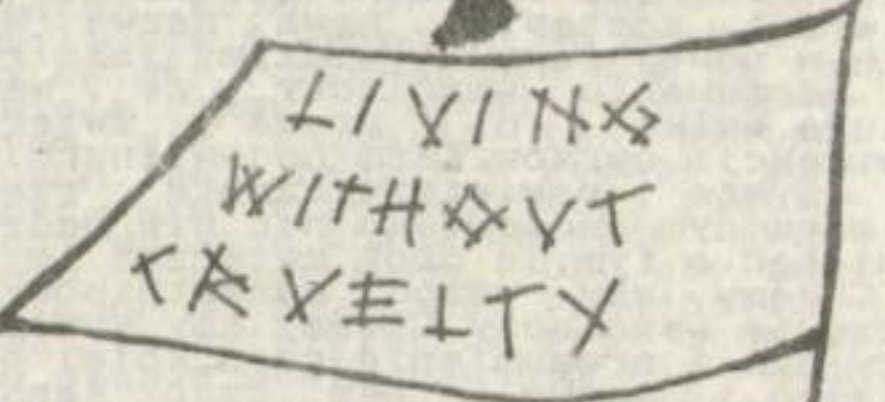
SKOZY

RAZDZIERNIK 1990

4

MEMO
o PRAWACH
ZWIERZAT

WSPÓLNOTA
WSZYSTKICH ISTOT



Witajcie!!!

Postanowiliśmy rozpocząć nowy, szerszy i aktywniejszy etap działalności naszego Ruchu. W związku z tym podjęliśmy kilka zmian. Pierwsza formalna zmiana to zmiana nazwy. Ruch Wyzwolenia Zwierząt zastąpiła nowa nazwa Wspólnota Wszystkich Istot. Nasz Ruch w nowej formule widzimy jako ruch głębokiej ekologii, oparty na odczuwaniu wspólnoty ze wszystkimi istotami i całą Naturą. Walka o prawa zwierząt nie dotyczy tylko wiewiórek, cyrków, ferm hodowlanych, polowań ale jest również walka o czyste powietrze, czyste rzeki i czystą ziemię, gdyż w zniszczonym środowisku nic nie będzie żyło, łącznie z nami. Musimy pamiętać o tym, iż obok zwierząt istnieją również inne istoty.

Chcemy aby wśród uczestników naszego Ruchu wytworzyło się poczucie wspólnoty. Chcemy aby wśród nas wytworzyła się głęboka przyjaźń i zrozumienie, co z kolei pozwoli nam wszystkim aktywniej działać i pozwoli też czuć każdemu z nas, że nie działamy w samotności i są inni ludzie, którzy mają podobną świadomość i poglądy. Aby wytworzyć takie poczucie wspólnoty będziemy organizować ogólnopolskie spotkania. Będziemy też spotykać się podczas akcji na rzecz wszystkich istot i Matki Ziemi. Mamy też jeszcze inną propozycję, otóż chcemy stworzyć coś w rodzaju "biura adresów", chodzi o to aby każdy kto chce nawiązać listowny kontakt z innymi wegetarianami napisał do nas o tym, a my skontaktujemy taką osobę z innymi ludźmi szukającymi bratniej duszy. Jeżeli ktoś się zgodzi to opublikujemy jego adres w następnym "Skowycie".

Wspólnotę Wszystkich Istot wyobrażamy sobie jako ruch akcji i dużej aktywności. Dotychczas przeważnie gadaliśmy i niewiele oprócz tego robiliśmy, a przecież zwierzęta, rośliny i cała planeta potrzebują naszego działania a nie gadania. Nie możemy tracić czasu - musimy działać! Tylko poprzez swoją aktywność możemy pomóc innym istotom, które gina z rąk ludzi opętanych żądzą zysku lub zwykłą głupotą i ignorowaniem innych przejawów życia.

Jeżeli chodzi o formy działania to uważamy, że każde działanie na rzecz żywych istot jest dopuszczalne. Podpisujemy się pod hasłem: Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi i istot na niej żyjących. Tam gdzie można należy robić spotkania z ludźmi w celu ich edukacji, rozdawać ulotki, robić napisy na murach, pikety i manifestacje, ale często jedynym wyjściem są tylko akcje bezpośrednie. Dlatego nie raz będziemy musieli łamać prawo, ale prawo, które sankcjonuje morderstwo i torturowanie żywych istot, prawo, które zezwala na niszczenie Matki Ziemi zasługuje tylko na to aby je łamać.

REDAKCJA

Jeżeli jesteś zainteresowany (zainteresowana) we włączenie się w działalność naszego Ruchu, to napisz do nas. Aby sprawnie i efektywnie działać musi nas być spora grupka, dlatego bardzo liczymy na każdego kto chce działać, kto chce pomóc innym żywym istotom.

Plany mamy bardzo szerokie i ambitne ale sami ich nie zrealizujemy. Jeżeli ktoś z jakichś względów nie chce się włączyć do naszych działań ale nas popiera, to może nam również pomóc. Cóż, pierwsza sprawa to finanse. Działalność pochłania wiele pieniędzy, a tych wciąż nam brakuje, dlatego będziemy wdzięczni za każdą, nawet najdrobniejszą wpłatę. W chwili składania numeru nie dysponujemy jeszcze kontem w banku, dlatego prosimy o wpłatę (tylko przekazem) na nasz adres kontaktowy, który jest zamieszczony pod spodem. Jeżeli uda nam się założyć konto w banku przed drukiem gazетки to je zamieścimy. Będziemy też bardzo wdzięczni za pomoc w tłumaczeniu zagranicznych materiałów, za koperty różnych formatów, za przysyłanie artykułów z gazet dotyczących zwierząt i ochrony środowiska naturalnego, liczymy też na Wasze własne artykuły i prosimy o przysyłanie informacji o akcjach przeprowadzanych na rzecz innych żywych istot.

Nasz adres:
Wspólnota Wszystkich Istot
Radosław Kisielewski
ul. Zwierzyniecka 19a/4
15-312 Białystok

Wywiad z Luke'm Dommerem

Nawet bez pomarańczowej kamizelki na ramionach, czy srutowki w dłoni Luke Dommer wygląda po trochu jak myśliwy. Kiedy takie spostrzeżenie pasuje do niego dobrze w wywiadach TV, czy w lasach Dommer jest gotów obrazić za to skojarzenie. Też, często kontrowersyjny był żołnierz marynarki wojennej, poświęcił swoje życie aby pozbawić myśliwych ich praw i bronić zwierzęta.

Polem jego działalności stał się Komitet do Spraw Zniesienia Polowań Sportowych (CASH), który założył w 1976r. CASH prowadził wiele antyłowieckich kampanii, obalił zakaz Departamentu Stanowego Spraw Wewnętrznych dotyczący demonstracji na Great Swamp Refuge New Jersey w 1979r. i z powodzeniem udało mu się zatrzymać polowania w 52000 akrowym Harriman Interstate Park w Nowym Yorku w 1982r. Dommer i CASH próbują teraz zgromadzić fundusze na legalną walkę z Nowojorskim Departamentem Ochrony Środowiska (DEC), który mógłby przyjąć władzę nad zarządzaniem dziką fauną od myśliwych i przekazać ją wszystkim ludziom w stanie.

-Jak do tej pory wysiłki ruchu aby skończyć z polowaniami nie spotkały się z nadzwyczajnym powodzeniem.

-Przez lata zbierałem bezdomne, (zabłakane) psy i była to nie kończąca się batalia. W tej walce odebrałem cenna nauczkę, że o wiele za często ruch zajmuje się skutkami, a nie przyczynami. Podobnie jak z problemem psów i kotów nasze akcje w celu zatrzymania polowań są "reakcyjne" (zachowawcze). Problemem z którym stykamy się w przypadku polowań jest, że mniejszość ludzi - myśliwi i inni konsumpcyjni użytkownicy dzikiej fauny trzymają łapy na stanowych i federalnych agencjach dzikiej fauny.

Spójrzmy na dwuletnia walkę CASH-u aby zaprzestac polowań w Stanowym Parku Harrimana. Podczas gdy odnieśliśmy pełny sukces, nasza "euforia" została stłumiona

spostrzeżeniem, że DEC otworzył 32 kolejne parki stanowe przeznaczone do polowań w czasie naszej batalii. Jeśli się to wszystko zsumuje - biorąc czas spędzony w Parku Harrimana jako wzorzec - jest on równowazny 64 latom walki i być może wart milionów \$ wydanych na prawników i opłaty. Ponieważ nie mam aż tak wiele czasu i energii, zdecydowałem się rozwalić ten system. CASH, jeśli będzie w stanie zdobyć wystarczająco dużo pieniędzy, wniesie pozew do sądu przeciw nowojorskiemu DEC, aby zmusić go do ponownego przeanalizowania istniejących praw ochrony w stanie. Jeśli uda nam się zdobyć chociaż tyle na początek, idea bardziej demokratycznej kontroli nad dziką fauną mogłaby się rozprzestrzenić w całym USA.

-Kiedy mówi się o myśliwych będących górami w agencjach dzikiej fauny wyłączeniem reszty ludności - jest to rzeczywiście problem demokracji.

-Tak jest istotnie. Weźmy pod uwagę Kalifornię, gdzie podobnie jak w innych stanach pensje dla zaradców dzika fauna płacone są przez myśliwych. Sekcja Ryb i Zwierzyny Łownej poprosiła o publiczny komentarz dotyczący polowania sportowego na lwy górskie i otrzymała 100.000 listów w proteście przeciw polowaniu i 9.000 popierających. Ignorując wybór ludności, podjęli się zorganizowania się tego polowania. Na szczęście Fundacji Ochrony Lwów Górskich udało się skutecznie powstrzymać ostatnie 2 polowania dzięki procesom sądowym.

Jednak ten rezultat nie czyni agencji dzikiej fauny niczym innym niż dyktatura republiki bananowej.

-Istniejący obecny system zarządzania dziką fauną jest jednym z największych nadużyć na zwierzętach. Myśliwi zabijają sporo ponad 150.000.000 zwierząt każdego roku. Na jakie zwierzęta się poluje?

-Wydaje się, że obiektem polowań może być każde zwierzę, które podejdzie pod łufę. Są wśród nich duże ssaki takie jak jelenie, niedźwiedzie, losie, antylopy, wiatrologie, bawoły, górskie lwy i



kojoty, małe ssaki, takie jak wiewiórki i króliki, ptaki takie jak indyki, bazanty, przepiórki i kuropatwy, gołębie, gęsi i kaczki. Oni strzelają do tych zwierząt nie tylko ze strzelb, ale i z dubeltówek, fuków i strzał a także rewolwerów.

Musimy zrozumieć, że sposoby zarządzania dziką fauną przynoszą cierpienia nie tylko pojedynczym zwierzętom, ale również całym populacjom. Dzisiejsza filozofia zarządzania dziką fauną opiera się na zwiększaniu populacji zwierząt łownych jedynie w celu zwiększenia zabawy myśliwych.

Lista zwierząt łownych jest długa. Ale myśliwi poświęcają najwięcej wysiłku w swoich publicznych wystąpieniach na mówienie o jednym gatunku - białogoniastym jeleniu. Szczególnie mówią o ograniczeniu "nadwyżki" populacji jelenia przez polowania.

Nie słyszy się, żeby mówili o głodujących niedźwiedziach, kaczkach, czy gołębiach. Dlaczego?

Oni nie mówią o tym, ponieważ głodowanie zwierząt nie jest dla nich problemem. Natomiast jeśli chodzi o jelenie - usprawiedliwiają swoją działalność przed stwarzaniem wrażenia, że to one są problemem.

Faktem jest, że zarząd dziką fauną celowo podaje większą liczbę jeleni do odstrzału. Jednym ze sposobów jest manipulacja środowiskiem. Oni scinają dojrzałe lasy, a nowy las, który w ten sposób powstaje ma więcej nisko położonych pastwisk i więcej biomasy dla jeleni.

Im lepsze pastwiska, tym lepszy przyrost naturalny, a zatem więcej jeleni.

W dramatyczny sposób polowania redukują konkurencję między przetrwałymi zwierzętami o pokarm, teren i partnera. Skutkiem tego jest zmniejszona konkurencja o dostępne zasoby oraz zwiększona płodność. Niektóre badania wykazują, że stada łowne mogą wydawać 2 albo 3 razy więcej potomstwa niż stada niełowne.

Również ważne jest niszczenie naturalnej równowagi pomiędzy płciami. Jelenie rodzą się w stosunku 1:1 osobników męskich do żeńskich. Przez zabijanie samców oni ustalają stosunek od 2 do 15 samic przypadających na jednego samca. To maksymalnie zwiększa przyrost naturalny, ponieważ to osobniki żeńskie rodzą młode, a jeden samiec może zapłodnić dowolną ilość samic.

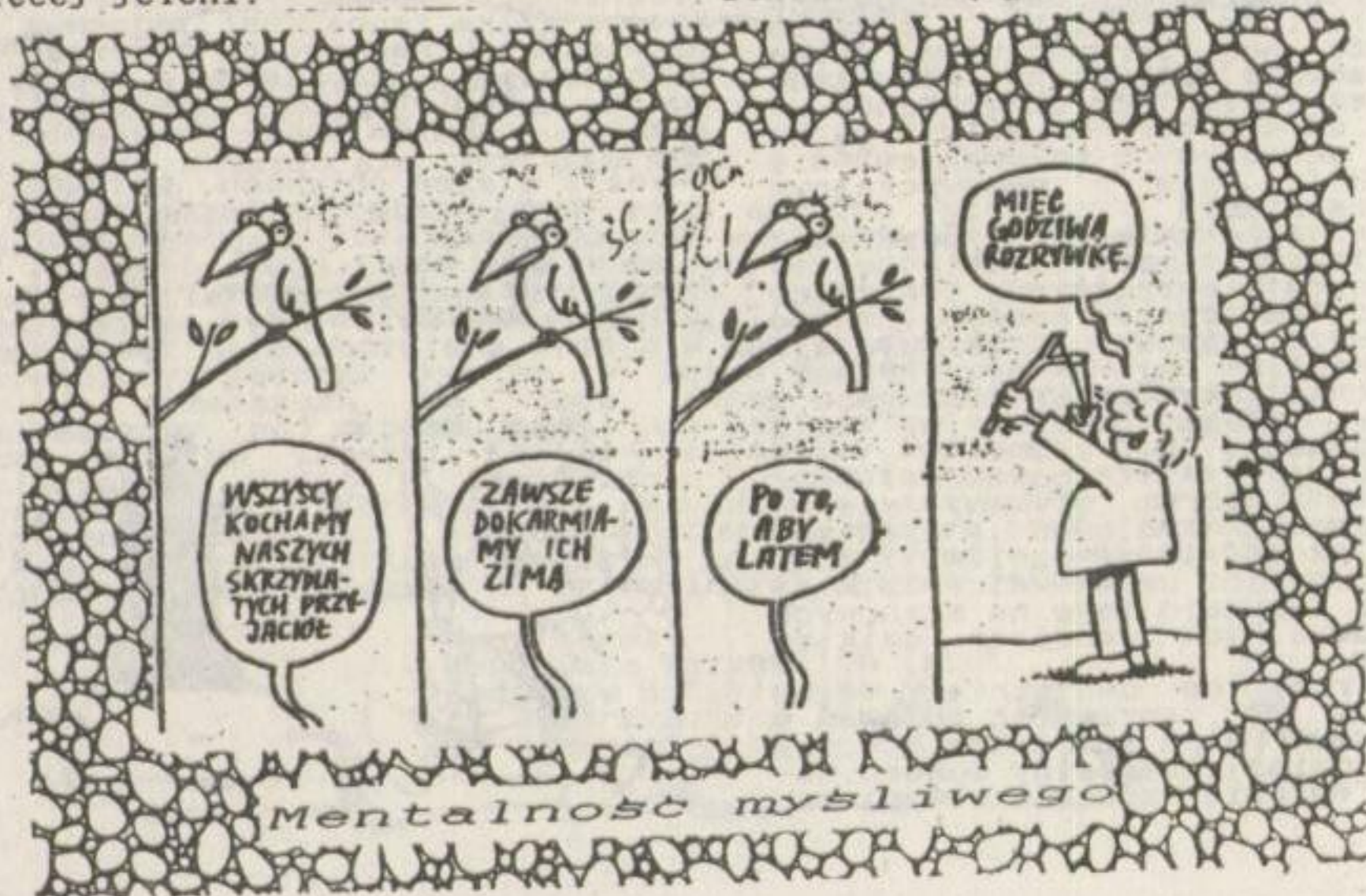
Na ironię stany, gdzie jest najwięcej myśliwych mają największą populację jeleni.

To rzeczywiście wszystko mówi, prawda? I prawdopodobnie tak zostanie. Praca nowoczesnego zarządcy dzikiej fauny jest zwiększać popyt na polowania, poprzez reklamę, że ilość "zwierzyny łownej" jest wystarczająca.

Często myślę o nadmiernej populacji jako o ludzkim wytworze. Zarządcy dzikiej fauny zaczynają opłakiwać nadwyżkę populacji jeleni, gdy tylko jelenie zaczynają podjadać czyjeś ozdobne krzewy albo kiedy rośnie ilość wypadków spowodowanych wejściami jeleni na jezdnie.

Ale w dynamicznym ekosystemie są zawsze czynniki, które regulują populację. Systemy ekologiczne są zawsze zmienne i brak czy też nadwyżka to czasowe warunki będące częścią procesu życiowego.

-Dokładnie tak jest. Większość



Mentalność myśliwego



ludzi wydaje się być przekonana, że gdy niektóre zwierzęta drapieżne gina, populacje jeleni natychmiast wzrastają i nie ma żadnych czynników ograniczających ich ilość.

Innym aspektem tego problemu jest jak polowanie wpływa na długoterminowe zdrowie gatunku. Niektórzy ludzie nazwali polowanie "wsteczna ewolucja".

Pomimo tego co mówią myśliwi, oni w żaden sposób nie przypominają naturalnych drapieżników.

Drapieżniki usuwają osobniki nieprzystosowane, chore i w ten sposób wpływają na poprawienie genotypu gatunku słabszego. Polujący człowiek wybiera najlepsze zwierzęta pozostawiając słabsze. Dzięki polowaniom wiele słabszych jeleni odnosi sukces reprodukcyjny. Rezultatem tego jest stałe pogarszanie genotypu gatunku.

Mozna by było pomyśleć, że sposób w jaki polujący ludzie porównują się z naturalnymi drapieżnikami, chroni populację drapieżników gdziekolwiek by nie byli, ale znowu wydaje się, że jest odwrotnie.

Myśliwi nie znoszą drapieżników z wielką zawziętością. Na górnym półwyspie Michigan w hrabstwie Baroga, pamiętam kiedy myśliwi proponowali premie za wilki w ulotkach mówiących: "Dzisiaj oszczędź jelenia, a zabij wilka" i utrzymujących, że drapieżniki dziesiątkują populację jeleni. Niektóre agencje rządowe wynajęły botanika, aby pojechał i stwierdził, że las znajduje się w stadium zaawansowanego rozwoju i to powoduje niedobór jeleni na tym obszarze. Co więcej - myśliwi zlikwidowali wilki na tym obszarze już 10 lat przedtem. -Ted Williams, uprzedni pracownik Sekcji Ryb i Zwierzyny Łownej w

Massachusetts powiedziano, że myśliwi i agencje dzikiej fauny są przeciwnie ponownemu wprowadzeniu i ochronie drapieżników, ponieważ każdy jeleni i zwierze łowne zabite przez drapieżnika jest jeszcze jedna utracona, opłata licencyjna.

Dokładnie. Ci ludzie chcieliby wszystko zmienić na coś, co dałoby się zamienić na banknoty dolarowe. Dla nich zwierzęta nie mają żadnej istotnej wartości. I tacy ludzie ukrywają się pod płaszczykiem ochrony.

Przypuszczam, że nie podzielasz ich zdania, że myśliwi płacą za ochronę.

Jest to największa bzdura. Oni płacą za zwierzęca i ekologiczna destrukcja. Pieniądże wracają na ich poparcie i zwiększanie populacji zwierząt łownych. Natomiast nie są przeznaczane na ochronę zdrowych ekosystemów, gdzie istnieje różnorodność biologiczna.

Myśliwi nie płacili za ochronę narodowej dzikiej fauny i z pewnością nie płacą za jej utrzymanie. Płaca za prawa do legalnego mordy.

Każdego roku siysze myśliwych z troską mówiących o zwierzętach.

Myśliwi strzelają do zwierząt i pośrednio zabijają inne zwierzęta faszeringując je ołowiem, który pozostawiają w całym środowisku. Myśliwi wywabiają szare niedźwiedzie z rezerwatów aby je zastrzelić. I Międzynarodowy Klub Safari, banda bogatych, moralnie chorych myśliwych wielokrotnie próbowała uzyskać pozwolenie na import "trofeów" spośród zagrożonych gatunków z Afryki i innych dalekich ładów.

Wspomniałeś, że ludzie z Klubu Safari są chorzy. Czy naprawdę uważasz, że większość myśliwych jest chorych i zwariowanych

Czekamy na rewolucję w myśleniu ludzi, że zwierzęta nie są do jedzenia, i że nie są narzędziami laboratoryjnymi.

Henry Spira



(szalonych), albo, że po prostu chcą aby głowy zwierzęce zawisły w ich mieszkaniach?

Wielu myśliwych zaczyna zabijać nie od najmłodszych lat, ale nie można zaprzeczyć, że wielu z nich od zabijania dostaje dreszczy. Widziałem facetów po polowaniu, którzy mieli szklane oczy, zaczerwieniona twarz i wyglądali jakby byli pod wpływem narkotyków. Wg. mnie wielu myśliwych to ludzie chorzy. Zabijają piękne zwierzęta, zabierają ich głowy, kładą strzelby na ich szyjach i mówią: "Czyż nie są piękne i wspaniałe?". Widza piękno w śmierci, nie w życiu. Mogą znaleźć różne wymówki i kiedy to wszystko się uspokoi, znowu chcą coś zabić. Jeśli nie mogą zabić zwierząt takich jakie chcą, czasami zabijają inne zwierzęta. W Massachusetts pięciu myśliwych wracających z nieudanego polowania zobaczyło szczeniaka przywiązanego przy domu i zaczęli do niego strzelać. W Kalifornii dwóch myśliwych zabiło Murzyną przy torach kolejowych i przyznało, że uczynili to ponieważ nie mogli znaleźć nic innego.

Jeśli chodzi o zwierzęta hodowlane-ludzie mogą zrobić jakiś pozytywny krok w swoim życiu, zostając wegetarianami. Ludzie przeciwni doświadczeniom na zwierzętach mogą wybrać metody wolne od okrucieństwa. Co mogą

zrobić ludzie sprzeciwiający się polowaniom?

Jeszcze raz CASH potrzebuje poparcia finansowego dla procesu. Musimy zdobyć 100.000\$.

Ludzie powinni zrozumieć jaki destrukcyjny wpływ mają polowania na procesy życiowe i ewolucję gatunków.

Czy czytaliście "Mit o amerykańskim polowaniu" Rona Bakera i "Rodzaj ludzki" Clevelanda Amory'ego? Ludzie powinni napisać do swoich przedstawicieli federalnych, aby zachęcić ich do popierania aktu ochrony środowiska dzikiej fauny powstałych z inicjatywy HSUS, który to akt zabroniłby polować i zakładać pułapki w narodowych rezerwach dzikiej fauny. Najważniejsze, mogą się zaangażować i przeciwstawić polowaniom na szczeblu lokalnym; te stanowe agencje dzikiej fauny stanowią rzeczywisty problem, tam bowiem polowanie ma najwięcej słabych punktów. Mogą też rozważyć bezpośrednie akcje.

Piotr Kropotkin błyskotliwie stwierdził w swojej "teorii rewolucji": "Jeden, zuchwały akt zyskuje sobie więcej klakierów niż tysiąc książek, które niezrealizowane w działaniu stają się niczym więcej niż pochłaniaczami kurzu".

Wg. Animals Agenda

Jak możesz prawić o sprawiedliwości czy miłosierdziu, kiedy sam ćwiartujesz bezbronne stworzenia, niezdolne nawet do protestu przeciw swemu losowi?

Jakże poszukując wyzwolenia od cierpienia, możesz nadal spożywać mięso zwierząt wiedząc, jaki ból i cierpienia sprowadzasz tym na nie?

Jakimże musisz być barbarzyńcą dopuszczając się zabicia zwierzęcia skoro ono zarliwie błaga cię o darowanie życia.

Gryziesz, polykasz i zjadasz trupy martwych zwierząt

Stawiasz przed sobą na stole, martwe ciała,

które jeszcze niedawno żyły, piszczwały, płakały, poruszały się

Nazywasz je pokarmem

Patrzysz na krew zabitych stworzeń

Obdartych ze skóry i poćwiartowanych ciał

Przezuwasz do niedawna żywe mięso

Wysysasz soki z czyichś śmiertelnych ran

Mówiac, że jest to dobre, przyjemne i w pełni moralne

Aby zdobyć mięso pozbawiasz zwierząt słowca i radości życia

Zadajesz im ból, cierpienie i przedwczesną śmierć

Zabierasz im życie, choć sam chcesz żyć jak najdłużej

Obawiasz się bomb, rakiet i pocisków

Ale nie chcesz zobaczyć bólu i strachu mordowanych zwierząt



"Czekamy na rewolucję w myśleniu ludzi, że zwierzęta nie są do jedzenia, i że nie są narzędziami laboratoryjnymi."

Henry Spira

L'OREAL Nazizm

A

wiwisekcja

Apelujemy o zaprzestanie eksperymentów na zwierzętach wykonywanych w celu testowania produktów kosmetycznych.

Zadamy aby zwierzęta były traktowane jako istoty czujące.

Ankieta przeprowadzona przez amerykański ruch PETA podaje tortury jakim poddawane są zwierzęta przez firmę COSMAIR, która jest amerykańska filia OREAL. Podano do publicznej wiadomości, że małe myszki, bez owłosienia, zostają przymocowane do płytki aluminiowej. Na nich wypróbuje się działanie lamp słonecznych. Poddawane są one działaniu promieni ultrafioletowych. Wyjęte po 4 godzinach są martwe, spalone żywcem.

W innych testach, w nacięta skóra królika wprowadza się substancje drażniące powodując tym puchnięcie lub spalenie ciała zwierzęcia.

Obrońcy zwierząt zwrócili się do dyrektora zakładów "OREAL" z zadaniem nieużywania zwierząt do badania produktów kosmetycznych. Bez rezultatów. Dlatego też został rozpoczęty międzynarodowy bojkot produktów kosmetycznych "OREAL".

L'OREAL to są firmy zakładów kosmetycznych GARNIER, LANCOME, AMBRE SOLAIRE, MENNEN, NARTA, O.B.A., DOUSSINTIM, PIAUBERT, GEMEY-RICILS, BIEN-ETRE, EAU JEUNE, PARFUMS LACHAREL, PALOMA, PICASSO, JACQUES FATH, GUY LAROCHE, STED, HYGIENE DERMATOLOGIQUE de VICHY, BOTHERM, PHAS, DERCOS, HELENA RUBINSTEIN, GLORIA VANDERBILT, RALPH LAUREN, GIORGIO ARMANI.

Pod presją opinii publicznej, kilka dużych firm takich jak AVON, REVLON, a także CHARLES OF THE RITZ, JEANNE GATINEAU, ULTIMA II, MAX FACTOR, OUTDOOR GIRL, BENETTON, YVES ROCHER, ROC, CLARINS zaprzestały testów na zwierzętach. Inne firmy kosmetyczne, które nie stosują badań na zwierzętach to: PARFUMS GIVENCHY i SWISSCARE, YVES-SAINT-LAURENT, BIOKOSMA, BODY SHOP, WELEDA, LA VIE CLAIRE, BEL-LIDIS, RED LINE, ANNEMARIE BURLIND, DR HAUSCHKA, LOGONA, BEATHY WITHOUT CRUELTY, MARTHA HILL, BENEDICINES DE CHANTELE, ECOVER, AGRILETZ.

Trzeba, by we wszystkich laboratoriach produktów kosmetycznych zaprzestano tortur zwierząt: zartuwanie, oślepienia, napromieniowania, palenia organów zewnętrznych i wewnętrznych. Dajmy do tego, by w laboratoriach nie słychać już było krzyku zwierząt. Jesteśmy przeciw śmierci zwierząt podczas badań produktów kosmetycznych.

Ruchy obrony zwierząt z wielu państw zwracają się z prośbą: kupujcie produkty kosmetyczne tych firm, która nie znęcała się nad zwierzętami!!!

Faszystowski lekarze preferowali doświadczenia na ludziach mówiac, że eksperymenty na zwierzętach były już robione w takich ilościach, że obecnie sens mają tylko eksperymenty na człowieku. W związku z tym zwolennicy wiwisekcji oskarżają ruch obrony zwierząt o powiązania z faszyzmem. Wysuwa się przy tym fałszywe twierdzenie, że naziści w ogóle byli przeciwni eksperymentom na zwierzętach.

Czy te stwierdzenia są wymysłem ludzi zainteresowanych utrzymaniem wiwisekcji, czy też są prawdą historyczną? W książce Jonna Vyryana "Ciemna strona nauki" pisze on o nazistowskich eksperymentach medycznych: "Eksperymenty były wykonywane na więźniach bardzo często, ale miały jedną cechę wspólną-wszystkie były kontynuacją doświadczeń na zwierzętach. I tak np. w Buchenwaldzie i Auschwitz eksperymenty na ludziach i zwierzętach były przeprowadzane równocześnie jako część tego samego programu badań."

Eugen Kogon, który będąc więźniem był zmuszony pracować przy eksperymentach, mówi, że brał udział np. w doświadczeniach nad preparatem z piuc szczura i tyfusem, które były równocześnie testowane na świniach i ludziach.

Antyzwierzęca propaganda nie chce przyznać, że zwierzęca i ludzka wiwisekcja jest częścią tego samego historycznego procesu.

wg. "Animals Agenda"



... i trzymaj się z dala od naukowców-oni wszczeplą ci raka.

6 lutego 1989 roku około godz. 23⁰⁰ zostałam aresztowana w Huntington, New York. Zarzucono mi 3 przestępstwa. Pierwsze: fabryka mięsna. Zamykałam ją na dodatkowe zamki i pisałam sprayem po murach hasła "Mięso to morderstwo" i "ALF". Drugie: sklep myśliwski. Zakładałam dodatkowe klódki i pisałam hasła "Stop krwawemu sportowi" i "Myśliwstwo to morderstwo". Trzecie i ostatnie: zakład kusiński. Im też zakładałam dodatkowe klódki i czerwona farba pisałam na drzwiach "Futro to morderstwo" i "ALF". Oprócz tego wybiłam im dwa okna.

Gliniarz po służbie wraz z "prawym obywatelem" zatrzymał mnie koło budynku, gdzie czekał na nas samochód. Mój towarzysz próbował wskoczyć do samochodu uwalniając się z uścisku gliniarza ale ten przyłożył pistolet do jego skroni i przytrzymał mu nogi. W końcu jednak udało mu się umknąć. Ja byłam wleczona przez policjanta i drugiego mężczyznę. Nadmiernie okazywali oni swoją przewagę mimo iż wiedzieli, że nie mam szansy na ucieczkę. Wściekły gliniarz z powodu, że nie udało mu się złapać nas obu wyrwał się na przegubie mej dłoni-usiłował go złamać. Nie udało mu się jednak nic ze mnie wyciągnąć. Znajdowałam się wówczas na prowincji, gdzie sąd i policja naruszali mnóstwo praw. Gdy usiłowałam oskarżyć policjanta o napaść on wymówił się tym, że nie wiedział z kim ma do czynienia.

Znalazłam się w centrum biurokratycznej machiny i nie orientowałam się jak iść do mojej sprawy.

Kierowano mnie z jednej więziennej celi do drugiej. Następnego dnia zostałam przewieziona do sądu. Czekali tam dziennikarze uważający mnie za mordercę. Zostałam zamknięta w areszcie przez cały dzień a adwokat uznał, że najlepiej będzie jeśli się z nim nie spotkam. Byłam wówczas przesłuchiwana przez dwóch policyjnych detektywów i równocześnie przez dwóch agentów F.B.I., którzy nazwali siebie członkami "Oddziału Antyterrorystycznego" (specjalna sekcja F.B.I., której celem jest zniszczenie ALF). Zadawali oni dokładne pytania dotyczące ALF i wcześniejszych akcji. Szczególnie niepokoiły ich akcje, które miały miejsce kilka lat temu w Davis w Kalifornii. Tamci działacze ALF podpalili laboratorium, koszty zniszczeń były obliczane na miliony \$. Agenci usiłowali mi wmówić, że znam szczegóły tych akcji. Grozili postawieniem mnie pod kalifornijski sąd. Nie zrobili tego. Postawiono mnie w stan oskarżenia i przeniesiono do

okregowego więzienia. Spotkałam tam ludzi, którzy dodawali mi otuchy. Nazajutrz zostałam zwolniona za kaucją dzięki pomocy przyjaciół i ALF - SG z Kalifornii.

Dwa dni trwało zwolnienie. Przebywałam w tym czasie na Manhattanie-byłam gościem "Łącznicy Anarchistów". Tam odnalazło mnie dwóch detektywów i chciało nadal zadawać pytania. Dotyczyły one nie tylko ALF ale również mego pobytu w Łącznicy. Być może myśleli oni, że działacze ALF mają coś z nimi wspólnego.

Dostałam dobrego adwokata, który był opłacany przez grupę In Defence of Animals (W Obronie Zwierząt). Przyznałam się do popełnionych czynów. Po 6 miesiącach ubijania interesu z kryminalistycznym systemem sprawiedliwości USA, który polegał na przechodzeniu sprawy z jednego sądu do drugiego i spotkaniu się ze wszystkimi szumowinami, które stworzył ten system, dostałam 5 lat w zawieszeniu. Musiałam zapłacić 787.50\$ odszkodowania. Dziękuję ALF - SG z Toronto za pokrycie połowy tej sumy.

Moje oskarżenie podlegało pod przywilej prawny "Młodociana przestępczość". Oznacza to, że jeśli przez okres wyroku nie wejdziesz w kolizję z prawem, to akta tej sprawy nie zostaną włączone do mojej kartoteki. Jeśli zaś ostanie zaarrestowana w ciągu tych 5 lat, to oskarżenie zostanie ponownie wniesione i będę musiała odsiedzieć w stanowym więzieniu od 1.5 do 2 lat. Początkowo byłam zmuszona do pozostania w Nowym Jorku. Ale po 3 miesiącach uzyskałam zezwolenie na wyjazd pod warunkiem, że nie przysporzę żadnych kłopotów.

Wiem, że miałam dużo szczęścia dostając taki wyrok. A jednak byłam wciąż obserwowana. Sprawdzano co robię, piszę, czytam, jem i kogo przyjmuję. Nie to jednak było najważniejsze. Wiem, że to co robiłam było zgodne z moim sumieniem i usprawiedliwione. To oni popełnili przestępstwo! Nie my! Przeciw zwierzętom, przeciw innym ludziom, przeciw Matce Ziemi. Dla przykładu ukarali mnie, bo niewielu działaczy ALF zostało zatrzymanych. Wiedzieli, że już kiedyś miałam zostać aresztowana-rozganialiśmy wtedy myśliwych. Poza tym widzieli mnie jak uczestniczyłam w innych demonstracjach. Przerazali ich to! Przekonywali się, że ludzie są skłonni przeciwstawić się ich systemowi.

Chciałabym podziękować wszystkim ludziom, którzy pomagali mi podczas ostatniego roku. Wszystkim moim przyjaciołom In Defence of Animals ALF-SG (Toronto, Kalifor-
cd str 10

wywiad

z

Peterem Singerem

W 10 lat po napisaniu "Wyzwolenia zwierząt" przez Petera Singera "Animals Agenda" przeprowadziła z nim rozmowę. (Poniższy tekst jest tylko niewielkim fragmentem całego wywiadu).

-Czy przez te 10 lat Twoje poglądy się zmieniły?

-Nie, nie zaszyły jakieś większe zmiany.

-Czy w Australii osiągnięto jakieś sukcesy w poprawie losu zwierząt?

-Myślę, że jesteśmy w stanie przekonać rząd Australii, że jest wiele głosów w obronie zwierząt. Obecnie w dużym stopniu wykorzystujemy media do szerzenia naszych poglądów. To nie oznacza, że chcemy zmniejszać naszej siły nacisku i radykalnych środków w naszych działaniach. Myślę, że jest bardzo ważne aby wykorzystywać różne materiały, które mogą oddziaływać na społeczeństwo i robić akcje bez żadnych kompromisów. Swego czasu robiliśmy w Australii kampanie przeciwko polowaniu na kaczki. Byliśmy pewni, że nasz akcja uzyska powszechne poparcie społeczeństwa, gdyż większość ludzi nie uważa zabijania kaczek za sport. I rzeczywiście nasza kampania odbiła się dużym echem. Nie próbowaliśmy zreformować czy ograniczyć polowań ale zadaliśmy ich całkowitego zakazu.

A oto inny przykład rezultatów naszych działań. W stanie Victoria rząd wydał ostatnio ustawę dotyczącą badań na zwierzętach, która zakazuje stosowania testów LD50 i testu Draizego. Jednak zakaz nie będzie pełny gdyż dwa instytuty będą zwolnione od zastosowania się do tej ustawy.

-Co myślisz o wpływach religii na walkę o prawa zwierząt?

-Wielu ludzi mówi, że jest bardzo ważne aby różne grupy religijne powiazały z walką o prawa zwierząt. Ale myślę, że tym ludziom jest bardzo ciężko przyjąć fakt, że w swych fundamentach religie Judeo-Chrześcijańskie bardzo wrogo podchodzą do kwestii praw zwierząt i jest bardzo trudno to przeskoczyć lub obejść. W chrze-

ścijaństwie licza się tylko ludzie, a zwierzęta nie mają żadnych praw gdyż podobno nie mają duszy.

Musimy protestować przeciwko temu. Musimy mówić, że nie ma różnicy między życiem ludzi i zwierząt. Ludzie i zwierzęta nie są dwiema różnymi kategoriami jak to głosi chrześcijaństwo. Trzeba uświadomić, że tradycje chrześcijańskie są po prostu złe.

-Co myślisz o możliwości rozwoju szerszych, i głębszych zasad etycznych?

-Oczywiście myślę, że problemy etyczne związane z ruchem wyzwolenia zwierząt winne iść ponad ten ruch, bo jest on tylko częścią różnych zasad moralnych. Musimy być bardzo ostrożni w formułowaniu różnych twierdzeń na temat etyki. Nie sadzę, że nie odczuwające bólu istoty mają taki sam moralny status jak te, które czują ból, więc nie chce mówić, że rośliny i drzewa, także rzeki i góry istnieją w taki sam sposób jak owady, zwierzęta, czy ludzie. Ale oczywiście ekologia jest bardzo ważna i musimy współpracować z ruchem ekologicznym. Przecież dobro wszystkich żywych istot na naszej planecie zależy od stanu środowiska.

-A co powiesz o potencjalnych konfliktach między ruchem wyzwolenia zwierząt a ludźmi różnych kultur? Co mają robić ludzie pracujący przy produkcji futer, którzy z tego żyją?

-Myślę, że nie powinniśmy przystępować do walki na obszarach gdzie ludzie do przetrwania potrzebują zwierząt. Myślę, że jest to błąd ruchów ekologicznych i wyzwolenia zwierząt oskarżać Eskimosów o to, że zabijają zwierzęta. Myślę, że gdy zabijanie jest rzeczywiście konieczne do przetrwania lub dla kultury danego ludu, to nie możemy walczyć przeciwko temu. Jednakże jeżeli taka praktyka staje się komercyjna, to musimy jej wtedy przeciwdziałać.

-Dla Ciebie najważniejsza jest możliwość odczuwania bólu przez istoty żywe, niż pojęcia typu



równość, hierarchia, dominacja, nie równość praw, wyzwolenie itp. Co powiesz na ten temat?

-To co masz na myśli nie jest ściśle. To są pojęcia pochodne. Tylko droga logicznego myślenia można dojść do tego, co w rzeczywistości te słowa znaczą. Np. co to jest ucisk żywej istoty? Jest to ignorowanie jej praw i stawianie nad tym swoich własnych interesów. Jeżeli nie zadajemy jakiegś istotnie bólu, to nie możemy powiedzieć, że ją wykorzystujemy.

-Masz obiekcje co do używania przemocy, przy której ludzie gubią moralność. Aronson Lee z ALF i inni jednak stosują przemoc w obronie zwierząt. Ich działania więc nie zgadzają się z Twoimi poglądami.

-Masz rację mówiąc, że moja etyczna pozycja nie pozwala mi być radykalnym. Oczywiście gdybym mógł zatrzymać siła Hitlera to zrobiłbym to, co do tego nie ma wątpliwości, ale myślę, że sytuacja jest inna niż sprawa z Hitlerem. Sytuacja na farmach, czy w laboratoriach jest zupełnie inna, nie jest to praktyka jednej osoby i ludzie, którzy tam pracują, którzy tym kierują są często sadystami, a na pewno są obojętni wobec cierpienia zwierząt. Jednak gdy ruch wyzwolenia zwierząt ich atakuje stają się oni mecenusami i to nie prowadzi do niczego dobrego dla ruchu.

Pod słowem przemoc uważam przemoc skierowaną przeciwko ludziom, a także wszystkim innym istotom żywym. Nie mówię o niszczeniu, myślę że to nie będzie najlepsza taktyka, gdy my się zniżymy do tego poziomu. Nie odnieśliśmy sukcesu przy pomocy fanatyzmu. Nie przekonamy ludzi przy pomocy ekstremizmu, bo wtedy nasze działania mogą spalić na panewce.

-Według ludzi związanych z akcją bezpośrednią czysto akademickie dyskusje nad moralną reformą nie mają wielkiej wagi.

-Mogę zrozumieć ten pogląd. Ktoś może powiedzieć, że jest to walka więc powinniśmy użyć wszystkich metod w tej walce o zwierzęta. W tym sensie jest to zrozumiałe. Ale wydaje mi się, że nie jest to dobre jako strategia. Watpie czy wygramy zawsze walcząc. Liczba ludzi związanych z akcją bezpośrednią może wzrastać, ale oni są raczej bardzo niewielkim ułamkiem w porównaniu do całego ruchu. Jeżeli ich liczba wzrosnie, to wzrosnie również przemoc policji w stosunku do tych ludzi i nie ma sposobu, by pokonać policję. Oni będą złamani, zostaną pokonani a warunki zwierząt się nie polepszą. Myślę więc, że powinniśmy rozszerzać różne pokojowe ścieżki dla zdobycia publicznej aprobaty.

-Ostatnio wiele organizacji bardzo się rozrosło, ich biurokracja też. Panuje przeświadczenie, że im

wiecej członków tym lepiej. Co o tym myślisz?

-Sądze, że jest to bardzo niebezpieczna tendencja. Skupianie się poszczególnych organizacji na tym, aby to one były największe i najlepsze powoduje to, że jej członkowie czują się bardzo ważni. Co z tego, że organizacja jest potężna, bo ma 100.000 członków skoro ci nic nie robią i tylko ślą dotacje. To nie jest nic dobrego. Muszą istnieć lokalne grupy aktywistów, gdzie ludzie są razem i planują różne akcje, podtrzymują wzajemnie zapał do działania i po prostu działają. Grupa, która staje się zbyt biurokratyczna i scentralizowana gubi swój cel i przestaje działać. Stając się członkiem wielkiej organizacji i wysyłając jej dotacje nie robi się zbyt dużo dla zwierząt.



ciąg dalszy ze str. 8

nia, Anglia), autorom anonimowych, podtrzymujących na duchu listów, moim rodzicom, którzy pomogli mi wyjść z więzienia i przekonywali o słuszności tej drogi, oraz wszystkim działaczom w więzieniach i na ulicach, ludziom, którzy ryzykowali i ryzykują wolność i tym wszystkim cholernym szalencom!!! Bez tych ludzi trudno by mi było przetrzymać ten okres. Dziękuję!!! Nie ustąpimy dopóki wszyscy nie będą wolni.

Patty Halleran



Międzynarodowy Kongres Lekarzy. Przeciwno Wiwisekcji-parlament Włoski-8 listopada 1989-

Od początku 1989r. koalicja włoskich grup przeciw wiwisekcji kierowana przez Fondazione Imperatrice Nuda i pod egidą Civis musiała pokonać liczne, w części dość niespodziewane przeszkody przed naszym Pierwszym Międzynarodowym Kongresem Lekarzy Dla Zniesienia Wiwisekcji, który mógł w końcu mieć miejsce w Hali Grup Parlamentarnych w Montecitorio, Włoskim Parlamencie.

Juz w listopadzie 1984 Włoski Parlament był nakłaniany przez kongresmena Filippo Fiandrotti, z pomocą naszych tam video i literatury, do głosowania z wyraźną większością nad wnioskiem zadającym od rządu zakazania wszystkich eksperymentów na zwierzętach z 3-letnim okresem próbnym, z perspektywą zaprzestania wszystkich eksperymentów na zwierzętach.

Jako konsekwencja tego głosowania wprowadzono 5 różnych projektów ustaw: 4 dążące do drastycznego ukrócenia wiwisekcji i 1 projekt Fiandrotti, aby znieść to zupełnie. Ten ostatni jest oczywiście jedynym jaki możemy popierać. Celem naszego kongresu było przypomnienie politykom ich obowiązków, dostarczając im dalszych informacji i organizując dyskusje przy okrągłym stole z członkami parlamentu i przedstawicielami prasy przed dyskusją nad ustawą w parlamencie. Odrwane wypowiedzi uczestniczących w konferencji podajemy niżej.

Prof. dr Bruno Fedi, doktor medycyny anatomiczno-patologicznej, wyspecjalizowany w urologii, ginekologii, onkologii, wykładowca przysięgły na Uniwersytecie w Rzymie, dyrektor szpitala miejskiego w Terni, Włochy: "Nazwa tego kongresu nadaje nam zadanie zademonstrowania, że wiwisekcja nie jest naukowo ważna, że koncepcja która została zaakceptowana jako pozornie dokładna jest fałszywa. Nie możemy teraz przeanalizować wszystkich argumentów, za wiwisekcją, musimy ograniczyć się do aspektu naukowego, że opinia publiczna i najlepsi przedstawiciele naszego społeczeństwa mogą poznać fakty, popierać prawa, które będą przyspieszać postęp naukowy z korzyścią dla każdego, a nie tylko dla pewnych grup czy przemysłów. Argumentami przeciw wiwisekcji są:

1. Argumenty genetyczne: żadne zwierze nie ma identycznej liczby genów i inne są zależności między nimi niżli człowieka.

2. Arg. farmakologiczne: 70% z więcej niż 20 tysięcy produkowanych leków było wycofanych z powodu efektów ubocznych (które nie były obserwowane u zwierząt).

3. Arg. chirurgiczne: powszechnie stosowane metody chirurgiczne, wg dużej liczby czołowych chirurgów byłych i obecnych, a także z mojego osobistego doświadczenia, zostały wyuczone w czasie operacji na ludziach.

4. Arg. anatomiczno-patologiczne: wiezi między paleniem papierosów a rakiem płuc, piciem alkoholu a marskością wątroby, zła dieta a miażdżyca i wiele innych obserwacji są oczywiste i nie wymagają ciągłego udowadniania tego na zwierzętach.

5. Arg. epidemiologiczne i statystyczne: wszystkie one zostały uzyskane przez badania na człowieku.

6. Arg. pochodzące z badań praktycznych: efekty działania substancji anabolicznych na sportowców, skutki Periacetinu, Tuaiomidu, Paragatu i wielu innych - wszystkie były zauważone dopiero na człowieku a przecież w czasie doświadczeń na zwierzętach nie wykazywały działań ubocznych.

7. Podstawowe odkrycia współczesnej medycyny (prom. rtg itd.) zostały dokonane bez użycia zwierząt.

Dlaczego więc wiwisekcja jest praktykowana? Nie z powodów naukowych, lecz z powodu przepisów i względów ekonomicznych. Zabezpieczona prawem wiwisekcja tworzy zależne od leków społeczeństwo. Partie polityczne nie mogą dopuścić do zniesienia obecnej anarchii naukowej. Członkowie parlamentu powinni zająć się niezdrowymi praktykami medycznymi i dlatego nie mogą dopuszczać do kontynuowania wiwisekcji. Nie jesteśmy przeciw nauce, ale przeciw złej nauce."

Prof. Pietro Croce, dr medycyny, wykładowca przysięgły na uniwersytecie w Mediolanie, Włochy, członek Kolegium Amerykańskich Patologów, przez długi czas pracownik naukowy w szpitalu im. L. Lacco w Mediolanie, USA i Hiszpanii: "Sa dwa lub więcej rozwiązania tego problemu, a rozwiązanie najprostsze jest najbardziej błędne. Nauka nie jest dogmatem. Przeciwnie, trzeba nad nią debatować, musimy zdawać sobie sprawę z jej zwodniczości (ułamności), a z drugiej strony obrasta ona w dogmaty, i to stało się ze współczesną medycyną, która stała się religią. Ale nie jest dogmatem, przeciwnie. Aby pozostać żywa musi być wciąż ulepszana, krok po kroku. W medycynie oment na taka wielka zmiana przychodzi teraz. Podstawa naszego myślenia jest następująca: żadne zwierze nie może być modelem eksperymentalnym żadnego rodzaju. Wielkie tragedie wydarzały się ponieważ ta oczywista prawda była ignorowana. Nie musimy przypominać sobie tych wszystkich tragedii. Wystarczy



wspomnieć, że w przeciągu tylko 3 lat, pomiędzy 1984 a 1987r. odkryto 14.836 toksycznych zatruczeń lekami, a władze zdrowotne były zobowiązane do wycofania 22.621 lekarstw. Odmawiamy przyznania, że eksperymenty na zwierzętach były przydatne tylko w przeszłości, jak chcieliby nasi przeciwnicy. Pozostajemy wytrwali w naszym stwierdzeniu, że metodologiczny błąd pozostanie zawsze błędem, od dnia narodzin, aż do dnia w którym umiera. Niektóre rezultaty uzyskane na zwierzętach i ludziach zbiegają się. To nieuniknione. Ale wtedy to zawsze jest tylko zbiegiem okoliczności, a nie reguła."

Dr Werner Hartinger, dr medycyny, chirurg z RFN-u, specjalista w chirurgii urazowej: "Jeśli choroby nadal się powiększają mimo poświęcania miliardów zwierząt laboratoryjnych, to jest oczywiste, że metodologia stosowana na zwierzętach przez doświadczonych medyków jest błędna... Cała nasza wiedza o reakcjach organizmu ludzkiego pochodzi z doświadczeń z ludźmi, a nie z tego, co dowiedzieliśmy się z eksperymentów na zwierzętach. Także prawodawstwo podziela tę opinię. Faktycznie, aby mieć prawo do sprzedaży każdego leku, czy terapia musi być zapobiegawczo testowana na ludziach, nie zwyczajnie na rezultaty osiągnięte w poprzednich testach na zwierzętach. Więcej niż 1.600 chemicznych substancji ma prawo być używane w celach przemysłowych. Tyle samo kosmetyków i mniej więcej tyle produktów gosp. domowego. Ponadto praktycznie nieograniczona liczba produktów farmaceutycznych ma takie pozwolenie. Wszystkie te substancje wyprodukowano bez żadnej kontroli ich działania w naszym organizmie i nic nie wiadomo o ich efektach kumulacyjnych (chodzi tu o możliwość gromadzenia się trucizn w jednym miejscu organizmu). To interesujące, że wiele z tych substancji, które testy na zwierzętach uznały za toksyczne - takie jak formaldehyd, dioxina, azbest i wiele innych - jest wciąż dopuszczanych do produkcji pod pretekstem, że testy na zwierzętach nic nie znaczą!!! Sa tylko dwie przyczyny uznawania konieczności eksperymentów na zwierzętach: albo ktoś nie jest wystarczająco poinformowany o tym, albo ktoś na tym zarabia."

Louis Bon De Brouwer, dr medycyny, znany badacz i autor książek medycznych, Francja: "Obecnie środki masowego przekazu dużo mówią o zanieczyszczeniu naszej planety. Ale to tylko wierzchołek góry lodowej. Dlaczego oni nie włączają do tego najbardziej niebezpiecznej formy zanieczyszczenia - medycznych lekarstw? Leki przeciwnadciśnieniowe powodują trwałą szkodę w organizmie i reakcje alergiczne, których nie obserwuje się u zwierząt laboratoryjnych. Co najmniej 1/3 pacjentów cierpi na efekty uboczne tych lekarstw... Wiwisekcja to legalny system, który pozwala koncernom farmaceutycznym sprzedawać szkodliwe produkty... To nie jest praktyka naukowa i powinna być ona ogłoszona za nielegalną, ale jest to ochraniające przez finansowe interesy koncernów i banków."

Niezależnie od różnic pomiędzy różnymi gatunkami indywidualności występują w obrębie jednego gatunku... Pacjenci są ofiarami zanie-

czyszczonych powodowanych przez laboratoria farmakologiczne. Leki wywołują prawie tak dużo ofiar jak pestycydy, które są używane bez kontroli powodując zanieczyszczenie żywności. Bez przesady jest to wstrząsająca zaraza na całym świecie. Jesteśmy wszyscy ofiarami generalnego zanieczyszczenia. Wszyscy jesteśmy na łasce polityków i przemysłu farmaceutycznego."

Hans Ruesch, pisarz i historyk medycyny: "Nie przygotowałem pracy do czytania, ponieważ chciałem wpiąć uszy, co mają do powiedzenia inni. Faktycznie slyszalem, że różne projekty ustaw o wiwisekcji są obecnie studiowane, z których 4 są regulujące, a 1 znoszący. Mogę was zapewnić, że ja-



kikolwiek rodzaj regulacji wiwisekcji jest zupełnie nieużyteczny tak, że nie powinniśmy marnować czasu członkom parlamentu, i pieniędzy płacących podatki, dyskutując o tym. Najdokładniej regulujące uchwalone w Wielkiej Brytanii w 1876r. gdy eksperymenty na zwierzętach liczone na 300 rocznie. Pod tym dokładnym prawem eksperymenty wzrastały z roku na rok, aż do chwili gdy osiągnęły makabryczną sumę 5.5 miliona, z czego co najmniej 85% z nich wykonano bez znieczulenia. Nasi przeciwnicy zanizają te liczby, twierdząc, że wiele eksperymentów jest robionych bez znieczulenia dlatego, że pozwalają one zrozumieć zwykła reakcje na ból. Ale jest to bałamutne, gdyż celem większości doświadczeń jest to zwierzęcia śmiertelna choroba. Te eksperymenty są zakazane nieużyteczne, ponieważ jest rzeczą niemożliwą przekazanie zwierzęciu ludzkiej choroby. To jest twardy biologiczny fakt i z tego powodu jest niemożliwym nauczenie się od zwierząt jak leczyć ludzkie choroby. W takim razie jeśli chcemy marnować czas na daremne dyskusje mówmy o regulacji. Ale jeśli chcemy naprawdę coś zmienić i poprawić nie tylko los zwierząt, ale szczególnie ludzi, przez reformę nowoczesnej medycyny, to porozmawiajmy o zniesieniu wiwisekcji. Słynajorsze. Słyszałem także, że mówi się, że w kilku krajach jest bardzo dobre ustawodawstwo. Ale wszystkie te prawa są równie złe, ponieważ twierdzą one, że wiwisekcja jest użyteczna, co nie jest prawdą. W tym momencie przyjmujemy, że wiwisekcja jest użyteczna dla człowieka a to może nie opanować i nie ograniczyć jej. Wszyscy tutaj patrzą na Anglię i Amerykę jako przykłady do naśladowania, ale jeśli chodzi o wiwisekcję, to te dwa kraje są najgorsze w świecie - gdzie przenikanie naszych przeciwników osiągnęło doskonałość. Szczególnie Brytania, gdzie cały ruch przeciw wiwisekcji jest kierowany przez VIVISECTION SYNDICATE. Trzy lata temu w Wielkiej Brytanii została wprowadzona nowa ustawa, która jest gorsza niż stara. Coraz więcej eksperymentów nie musi już być meldowanych, a równocześnie wiwisekcja jest wprowadzana do tzw. krajów nierozwiniętych.

Jakis czas temu w kuluarach, jakas dama rzuciła mi wyzwanie, adym zadenuncjował dziennikarzy za ich milczenie, abym potępił ich za nierozpowszechnianie informacji o wiwisekcji. Ale była ona w biedzie. Większość włoskiego społeczeństwa wie co się zdarzyło z moja książką, kiedy wyszła w 1976r. Dziennikarze mówili o tym w całym kraju, jak o żadnej innej książce przedtem. Zrobili to, co w swoim mniemaniu mogli. Ale w ciągu kilku tygodni książka była wycofana przez jej wydawcę Rizzli'ego i przez koncern chemiczny Montedison a. Możemy potępić prasę, ale nie dziennikarzy. Ich wiadomości o naszej wiedzy mogą docierać tylko sporadycznie. Oni są na liście płac i dlatego muszą być posłuszni swym szefom. W chwili obecnej główna włoska gazeta codzienna Corriere della Sera i jej podległe wydawnictwa propagują okrutne eksperymenty przeszczepów głowy dokonywanych przez amerykańskiego lekarza Roberta White'a. Pisze się, że nawet jeśli byłoby one nieużyteczne, miałyby pewną naukową wartość. Co jest tego celem? Znieczulenie opinii publicznej, która ma stopniowo przyzwyczaić się do tego typu scen i zaakceptować je jako "Naukę". Jednak jak zilustrował to prof. Croce to wszystko nie jest Nauka, ale degeneracja Nauki."

Bernhard Rambeck, dr medycyny, dyrektor laboratorium biochemicznego przy Instytucie Badań Nad Epilepsją w Bielefeld, RFN: "Nie mamy zamiaru obalić ani nauki, ani medycyny, ponieważ ludzkość potrzebuje je dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek przedtem. Ale nauka medyczna popełnia błąd w sytuacji bez wyjścia, z której musi wyłść. Medycyna stała się kierownikiem objawów, zapomniawszy o swej roli: zapobieganie i leczenie choroby. Biedny, mechaniczny koncept zdrowia spowodował zejście poszukiwań z właściwej drogi. Epilepsja sztucznie produkowana u zwierząt przy pomocy mechanicznych i gwałtownych przyczyn nie jest porównywalna do ludzkiej epilepsji, która powstaje od wewnątrz, spontanicznie i ma zwykle psychiczne przyczyny. Nie jest zazwyczaj zawiera także przyczyny wyjaśnia dlaczego ataki epilepsji u reprodukowanych u zwierząt, czy zmniejszyć ataki epilepsji nie substancji, którymi możemy uspokoić ataki, nie tylko one wrecz zwierząt (oczywiście po sprowokowaniu ataku). Pomimo olbrzymiej otrzymujemy podobnych rezultatów u człowieka, ale sa one wrecz przeciwne, lub występuje zupełny brak reakcji. Pomimo olbrzymiej

lokaty kapitału w badania, obie-
ane przełamanie nie zostało
realizowane i nie ma żadnego
naczonego postępu gdziekolwiek
wierzęta były używane do
oswiadczeń.

Arie Brecher, dr medycyny, główny
ediata w Holon, Izrael: "Znie-
ienie wiwisekcji musi być
pełne. Jednego tylko roku w USA
półtora miliona ludzi jest
hospitalizowanych z powodu
bocznych efektów lekarstw, które
były wcześniej zapobiegawczo
estowane na zwierzętach. Zwie-
zeta są zupełnie różne od ludzi
i żaden zwierzęcy gatunek nie
może służyć jako eksperymentalny
model dla człowieka. Każde zwie-
ze ma swój własny kod genety-
czny, który ma trwałe dane, które
są charakterystyczne i wyjątkowe
dla każdego gatunku. Z tego
powodu metoda, która bazuje na
podobieństwach pomiędzy gatunka-
mi, kiedy tam są różnice w kodach
genetycznych może tylko poprowa-
dzić naukę na manowce. Mysz, pies,
małpa nawet jeśli są plasowane
na tej samej płaszczyźnie nie
nabawiają się tych samych
chorób. Po prostu żaden naukowy
postęp nie może opierać się na
testach na zwierzętach... Gene-
ralna wiara w ich użyteczność
jest rezultatem manipulacji
prowadzonej na opinii publicznej
już od długiego czasu. Jest
więcej niż 400 metod badań
medycznych, które nie wymagają
zwierząt. Ale daleko bardziej
ważne niż jakieś badanie jest
zapobieganie. A zapobieganie jest
praktycznie ignorowane przez
organizacje medyczne, ponieważ to
kosztuje mało lub nic. Musimy
zmienić metode i musimy zmienić
prawo. Musimy mieć zakaz wiwisek-
cji i musi być on zupełny."

Christoph Demand, austriacki
prawnik: "We Włoszech istnieje
możliwość zrobienia tego, czego
austriacki parlament nie osmie-
lił się zrobić: zniesienia wiwi-
sekcji i wszystkich eksperyment-
tów na zwierzętach."



"W czasie studiów prowadziłem
badania przy pomocy stymulacji
komputerowej oraz na modelach i
osiągnąłem bardzo dobre wyniki.
Gdy wynaleziono aspiirynę okazała
się ona zabójczą dla szczurów
ale wcale nie toksyczna dla
myszy. Naukowcy powinni się
wreszcie nauczyć, że zwierzęta
nie są dobrymi obiektami do
badan ludzkich organizmów."
Michele Dodman



Umari człowiek. Przechodząc
przez ulicę wpadł pod samochód.
Po paru minutach przyjechało po-
gotowie, lekarz stwierdził zgon.
Po dalszych kilkunastu minutach
przyjechała policyjna karetka i
zabrała ciało.

Tak powinno być, prawda?
Zagubiony, stary kundelek biegi
chodnikiem. Szukał swojego pana.
Ktoś go kopnął, ktoś krzyknął,
inny chciał uderzyć. Pies dziwił
się dlaczego ludzie go nie lubią,
przecież nic im nie zrobił.
Chciał tylko wrócić do domu. Na-
gle... po drugiej stronie ulicy
zobaczył swego ukochanego pana. Z
radości rzucił się przed niego.
Potem był tylko pisk
hamulców i głośny odgłos uderze-
nia. Pies znalazł się między to-
rami tramwajowymi. Ktoś zaklął. A
pies leżał. Nikogo nie obchodziło
to czy on jeszcze żyje czy nie.
Chwilę później nadjechał tram-
waj i kołami odciął ogon i pół
łapy psa. Pewnej pani zrobiło się
niedobrze na odgłos rozcinanego
ciała. Krzyknęła: "Niech ktoś za-
bierze stąd to scierwo!"

Tak powinno być, prawda?
Martwym człowiekiem leżącym
gdziekolwiek zawsze ktoś się
zainteresuje: jeżeli nie prze-
chodzień, to patrol policyjny na
pewno. Martwe zwierze to tylko
"scierwo", które przeszkadza, jest
obrzydliwe i śmierdzi. W życiu
jeszcze nie widziałam pogotowia
weterynaryjnego, które jechałoby
jak karetka dla ludzi, na sygnale
do wypadku drogowego.

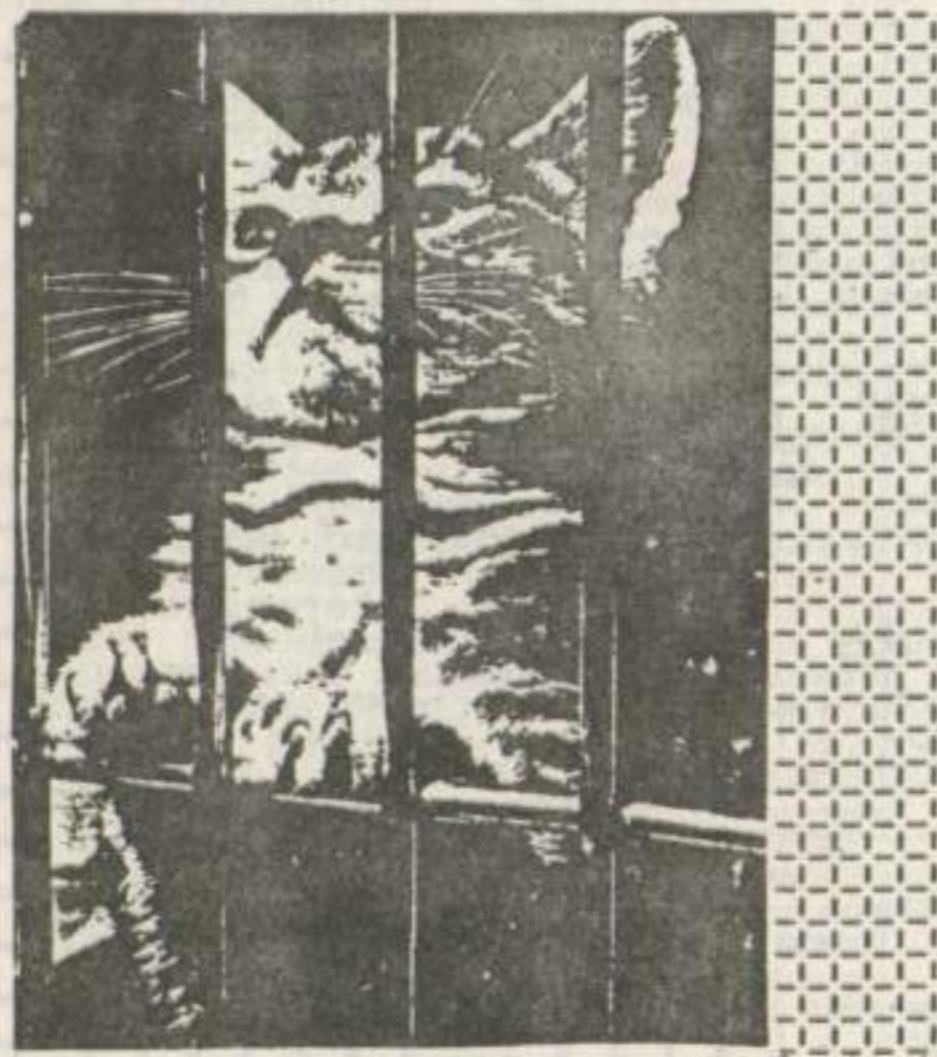
Tak powinno być?
EFCIA
PS: Opisany wypadek z psem jest
autentyczny.



EKSPERYMENTY¹⁵ OREMA

4 lipca 89' członkowie ALF
przemaszerowali pod Texas Tech
University i pokazali 5 kotów,
które udało się im uwolnić z
laboratorium wiwisekcji mie-
szczącego się w tymże uniwersy-
tecie. W czasie akcji uwalniania
kotów zostało zniszczone całe
wyposażenie laboratorium, którego
szefem jest John Orem.

Prowadząc przez 20 lat badania
nad snem Orem np. zamykał koty w
małym okrągłym bebenku wypełnio-
nym wodą, w którym koty przez 12
godzin w zupełnej ciemności mu-
siały pływać aby nie utonąć. Na-
stępnie przez 3 godziny były
zmuszane do biegania. Potem unie-
ruchamiał ich głowy przy pomocy
specjalnych uchwytów, świdrując
im dziury w kościach czaszki i
trzymał je unieruchomione przez
8 godzin. Po tych 8 godzinach
mocował w mózgu kotów elektro-
dy i świdrował dziury w gardziach
a potem w te dziury wkładał
następne elektrody. W ten sposób
"uczył" koty nieoddychania. Je-
żeli koty wydawały jakiegoś
maszyna reagująca na dźwięk pry-
skała w mordki kotów roztworem
amonaku, co miało być dla nich
kara za głośne wyrażanie
cierpienia.



Zmuszał także koty do ciągłego
biegania przez 16 godzin, wydiu-
bywał stalową chirurgiczną igłą
kocie oczy i wsadzał je innym
kotom - w ten sposób "wymieniał
kotom oczy".

Orem sam przyznaje, że wyniki
jego badań nie mogą być bezpo-
średnio wykorzystywane dla dobra
ludzi, ale twierdzi, że ekspery-
menty są potrzebne do znalezie-
nia leku na tzw. Dziecięcy Syn-
drom Śmierci (SIDS). Oczywiście
tego leku nie znalazł, bo jak
twierdzą inni naukowcy przy
pomocy metod Orema jest to
zupełnie niemożliwe.

ALF o akcji na laboratorium Orema.

-Jak dokonaliście wtargnięcia
do laboratorium Orema?

-Krótce po 7 rano czterech z
nas weszło do środka, a dwóch
zostało na zewnątrz jako czujka.
Przygotowywaliśmy się do tej
akcji przez kilka tygodni i
znaliśmy rozkład pomieszczeń
laboratorium.

-Czy koty bały się was?

-Bały się mężczyźni, natomiast
podchodziły do kobiet, ale zaraz
odskakiwały tak jakby spodziewa-
ły się być nagle zranione. Zabra-
liśmy ze sobą kilkanaście kotów
oraz zniszczyliśmy urządzenia
laboratorium.

-Co potem działo się z kotami?

-Zanieśliśmy je od razu do
leczenia gdyż cierpiały z powodu
ran i sztucznie wywołanych
chorób. Teraz przebywają one pod
tróskliwą opieką daleko od
miejsca gdzie były torturowane.

-Dlaczego zniszczyliście urza-
dzenia?

-Chcieliśmy jak najbardziej
zaszkodzić funkcjonowaniu tego
laboratorium, chcieliśmy jak naj-
dłużej powstrzymać pracę tego
barbarzyńskiego laboratorium.

-Czy chcecie bezpośrednio
zagrozić wiwisektorom?

-Nie, ALF atakuje i niszczy
tylko przedmioty służące do
dreczenia zwierząt. Nigdy nie
zaszkodził zdrowiu i życiu
wiwisektorów. Nazywają nas terro-
rystami, ale to wiwisektorzy są
nimi, to oni każdego dnia tortu-
rują inne istoty. Natomiast nasze
działania służą zmniejszeniu i
ewentualnemu zatrzymaniu tych
okrucieństw. Chcemy uświadomić
społeczeństwu co dzieje się za
zamkniętymi drzwiami laborator-
iów. I wierzymy, że nasze działa-
nia przyczynia się do zlikwid-
wania tego horroru.

Wg. "PETA News"

wiadomości



Rząd podjął decyzję o zaprzestaniu budowy elektrowni w Żarnowcu!!! Pierwsze poważne zwycięstwo ekologów? Jakos trudno nam w to uwierzyć.

Polski rząd zakupił w USA za ok. 60.000.000\$ środki ochrony roślin. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że wszystkie te środki są wyjątkowo silnymi truciznami i ich użycie w USA i państwach Europy Zach. jest albo bardzo ograniczone lub też całkowicie zakazane. Niektóre z tych substancji są tak szkodliwe, że w USA nigdy nie zostały użyte. Firmy produkujące te trucizny miały pełne magazyny zawałone tymi środkami i nie wiedziały co z tym zrobić - polski rząd rozwiązał ten problem, wszystko kupił i teraz te trucizny są rozpylane na polskich polach. (Jeżeli ktoś jest zainteresowany dokładnym spisem tych substancji, to możemy go wysłać).

24 kwietnia w Warszawie pod Domami Centrum odbyła się pikietta przeciwko wiwisekcji. Zebrano ponad 200 podpisów pod petycją domagającą się zaprzestania wykonywania wiwisekcji podczas pokazów lekcyjnych dla studentów. Pikietę zorganizował Kolektyw Wegetariański i R.W.Z.

Koło Wodzisławia Śl. Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot zorganizowała blokadę polowania na ptaki wodne. Zebrało się ok. 30 osób, była też TV, nie było natomiast myśliwych, którzy najwyraźniej zrezygnowali z polowania.

Pan Gucwiński, dyrektor wrocławskiego ZOO w wywiadzie jakiego udzielił jednej z wrocławskich gazet narzeka na nieodpowiedzialne zachowanie niektórych zwiedzających. Główny jego problem to to, że zwiedzający swoim zachowaniem mogą przestraszyć zwierzęta, co może spowodować ich śmierć. Myślicie, że Gucwiński przejmuje się śmiercią zwierząt jako żywych istot? O nie! Gucwiński rozpacza, że w przypadku śmierci zryfały ZOO traci 40.000\$. bo tyle kosztuje to zwierze. Dla "kochającego" zwierzęta Gucwińskiego najważniejszą licza się pieniądze a nie życie zwierząt. A może się mylimy? Chętnie zamieścilibyśmy w naszej gazecie wypowiedź pana Gucwińskiego wyjaśniającą ten problem jak i wiele innych. Np. udział w nielegalnym przemyśle dzikich zwierząt czy częste awarie urządzeń w ZOO, które powodują

śmierć wielu zwierząt.

W rzece Biała przepływającej przez Białystok wykryto związki radioaktywne. Czy znaczy to, że do Białej wyrzucane są obok innych syfów również odpady radioaktywne?

Dyrekcja ZOO w Sopocie proponowała w związku z trudną sytuacją materialną ZOO, aby część zwierząt przebywających w ZOO a występujących powszechnie w Polsce (np. zajace, lisy itp.) przeznaczyć na pokarm dla zwierząt egzotycznych. Gdy minie kryzys po prostu kupi się nowe "zwierzęta pospolite".
Pamiętaj - ZOO wychowuje!!!

Oto metody zwiększania wagi zwierząt stosowane przez polskich rolników. W dniu poprzedzającym skup nie poi się wcale zwierząt. Tuż przed przywiezieniem na wagę daje się pić do woli. Często aby zwiększyć pragnienie, poprzedniego dnia zwierzę faszerowane jest solą - wtedy wypija ono masę wody, a hodowca przelicza sobie dziesiątki tysięcy złotych, które zarabia na pragnieniu zwierzęcia. Inny sposób polega na wprowadzeniu do przepłyku zwierzęcia gumowej rurki... i włączeniu pompy tłoczacej wodę. Jeszcze inny sposób "ulepszania" zwierząt polega na bezlitosnym biciu ich tuż przed spodem. Po tym "zabiegu" zwierzęta puchną tak, że klasyfikator na skupie zalicza je do pierwszej klasy jako bardzo dorodne (w wielu wsiach są wyspecjalizowani fachowcy od bicia tak, że po biciu nie ma żadnych śladów na skórze).

W sierpniu na jednym ze śląskich poligonów (okolice Legnica-Głogów) wojska sowieckie podpaliły 1,5 tys. ha lasu. Walka z pożarem trwała 2 tyg. W środkach masowego przekazu o tym pożarze (jednym z największych od końca wojny) ukazało się tylko kilka krótkich wzmianek. Czyżby odgórne polecenie nie pisało o tym? Ostatecznie nie od dziś wiadomo, że obecny rząd niezbyt się kwapi do eksmisji wojsk sowieckich z Polski, a poza tym ignoruje problem ochrony środowiska.

"WEGE" to tytuł nowej gazetki o prawach zwierząt wydawanej przez sosnowiecką grupę Ruchu na Rzecz Praw Zwierząt. Adres: Roman Lipczyński, ul. Kalinowa 33/12, 41-208 Sosnowiec.

Od ub.r. wszelkie eksperymenty na zwierzętach są zabronione w Liechtensteinie, podobnie jak we włoskiej prowincji Tyrol. W tym kraju, gdzie przemysł chemiczny i farmaceutyczny odgrywają czołową rolę, jest to szczególnie doniosła decyzja.

Cyrk moskiewski tresuje zwierzęta przy pomocy elektrowstrzałów i ciasnych obroczy, trzymając je przez 20 godzin w ciasnych klatkach.

W Zimbabwie na początku stycznia przeprowadzono wielką obławę na kłusowników w parku narodowym dla nosorogów. Zastrzelono 4 kłusowników. W ciągu ostatnich 8 lat kłusownicy zabili w Zimbabwie przeszło 800 nosorogów. W 1989r. zastrzelono kilkunastu kłusowników, zginęło też 8 strażników.

W USA od pewnego czasu dokonuje się eksperymentów krzyżowania kurczaków z przepiórkami. Eksperymentatorzy nazywają te doświadczenia sukcesem, gdy 5 na 20 ptaków przeżyje chociaż 2 tygodnie i wykazuje zachowanie zbliżone do obydwu gatunków.

W cyrku moskiewskim, podczas występów w Australii, zmuszano niedźwiedzie do chodzenia po linie, bez zabezpieczającej siatki, w 40 stopniowym upale. Z 14 niedźwiedzi załadowanych na statek w Australii dotarło do USA w celu dalszych występów tylko 12 niedźwiedzi: 2 zma. y w czasie transportu.

A.L.F.

Niektóre akcje z 1989r.

ANGLIA
Zakład mięsny został zniszczony przez podpalenie w Milton Keynes. straty wyniosły ponad 10.000.000 funtów.

Również w Milton Keynes wybito szyby w kilku sklepach rzeźniczych, a jeden z barów McDonalda został obrzucony środkami zapalającymi.

Laboratorium Instytutu Psychiatrii w Beckenham zostało zamknięte w wyniku akcji ALF. Podczas akcji zniszczono dużo sprzętu laboratoryjnego i zabrano dokumenty.

W Liverpoolu w wyniku akcji przeciwko barom McDonalda i Kentucky Fried Chicken spowodowano straty wielu tysięcy funtów, w jednym z barów straty sięgają 5000 funtów.

Właściciel kurzej ферmy w Bradford zrezygnował ze swego kurzego biznesu po spaleniu 3 pustych kurników.

W marcu dwa instytuty koło Edynburga, prowadzące doświadczenia na krowach, owcach, kozach itp., zostały poważnie uszkodzone w wyniku podpalenia. Zniszczeniu uległa także dokumentacja laboratorium.

FRANCJA

W rejonie Oise z laboratorium testującego kosmetyki uwolniono 42 psy, zniszczono sprzęt laboratoryjny i dokumenty.

RFN

W styczniu dokonano ataku na fermę nerek w Garmoor. Biuro, suszarnia, bud. z maszynami, oraz magazyn skór zostały spalone. Na innych budynkach wymalowano napisy "Mordercy". Zniszczono ponad 20.000 skór o wartości przeszło 2.000.000DM. Uwolniono 600 nerek.

WŁOCHY

Z laboratorium niedaleko Triestu uwolniono setki gołębi, używanych tam do testów medycznych

Z fermy nerek w Pordenone uwolniono 4000 zwierząt.

Z Centrum Doświadczalnych Operacji uwolniono ponad tysiąc królików, myszy i szczurów, zniszczono też dużo sprzętu.

JAPONIA

Uwolniono 29 dzikich maip schwytych w celu dokonania na nich doświadczeń, zniszczono także klatki.

USA

1231 zwierząt (950 myszy, 50 szczurów, 16 królików, 10 zab. 14 świnek morskich) zostało uwolnionych z Uniwersytetu w Tucson. Następnie podpalono laboratorium powodując 200.000\$ strat

Inne grupy stosujące akcje bezpośrednia

RFN

INDEPENDENT ANIMAL PROTECTION ASSOCIATION
9 psów, 8 kotów, 48 królików i kilka szczurów zostało uwolnionych z uniwersytetu w Achen, znaleziono też dokumenty świadczące o powiązaniach laboratoriów i cyrków.

ANIMAL PEACE

W czerwcu 80 psów zostało zabranych od dostawcy zwierząt do laboratoriów. W czasie akcji handlarz próbował użyć strzelby, został jednak pokonany.

THE HUNT SABOTEURS ASSOCIATION

ANGLIA

Kilku uczestników polowania w Linlithgow i Stirlingshire zostało ukaranych grzywnami za czynną napastę na sabotażyстів. Myśliwi są na nich wściekli po tym, jak oni udowodnili im polowanie na terenie rezerwatu.

West Norfolk-ulożono fałszywe tropy, co zmyliło psy. W efekcie tej akcji polowanie się nie odbyło. Niestety 3 sabotażystów zostało pobitych. Wcześniej uniemożliwiono kilka polowań poprzez blokadę dróg.

AUSTRALIA i OCEANIA
2 rady miejskie w Nowej Zelandii i 13 w Australii wprowadziło zakaz występów cyrkowych ze zwierzetami na ich obszarze.

POLSKA
W Jeleniej Górze zaczęła działać grupa ALF. Pierwsze akcje to odbijanie szablonów na murach i rozklejanie ulotek.

W Krośnie przeprowadzono akcje przeciwko skupowaniu ślimaków. pikietowano skup. rozdawano ulotki oraz rozlepiono dużo plakatów. W tych działaniach brało udział RWZ. Wole Być i NOMP.

W tegorocznym sezonie skupu ślimaków skupiono ich 280 ton w cenie 35.000zł za kilogram. Firma prowadząca ten handel nazywa się "LAS".

W Puławach mieszczą się zakłady produkujące szczepionki przeciwko wściekliznie z... mózgow owiec. Robi się to tak: żywej owcy, bez żadnego znieczulenia zostaje wywiercona swidrem dziura w czaszce, następnie wyciągnięte zostają odpowiednio części mózgu, poczym owca jest dobijana. Tak to wygląda w Polsce, natomiast w innych krajach takie szczepionki robi się z kurzych jaj, ewentualnie z hodowli komórek ludzkich.

Wielkopolski Park Zoologiczny (ZOO w Poznaniu) organizuje pikniki dla dzieci i turystów. Największą atrakcją imprezy jest swiniobicie.

W Gdańsku zaczęła działać grupa ALF.

McDonald ma w swoich planach otwarcie w Polsce barów (ok. 100, w drugiej połowie przyszłego roku) z hamburgerami i frytkami smażonymi na tłuszczu z jagniat. Uważamy, że w wypadku pojawienia się takich barów należy je przywitać sprajami, pikietami itd. Czekamy na pomysły jak przysporzyć strat McDonaldowni, jak zniechęcić potencjalnych klientów do jedania w tych barach.

W Koninie zaczyna się działalność na rzecz innych istot. Na murach pojawiają się odpowiednie napisy, wedkaczom płoszy się ryby, a już złowione wypuszczane są z siatek.

W Siedlcach dokonano - chyba po raz pierwszy w Polsce - uwolnienia zwierząt przeznaczonych na

wiwisekcje i jako karmie dla innych zwierząt. Rzecz działa się pod koniec kwietnia w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej. Uwolniono 12 szczurów i 1 zoiwia.



NASZYM ŻYCIEM
nie RZADZI JUŻ
okrucieństwo
czekamy na
Ciebie!



SPOJRZENIE NA CIERPIENIE

Błyskające światła areny, piękne panie i prawdziwi mężczyźni z batami, a wokół szalejący z zachwytem tłum, bo oto te piękne panie i prawdziwi dzielni mężczyźni ujarzmiają dzikie bestie: lwy, tygrysy, słońce lub pokazują piękna tresure piesków, kotków, koni. Tłum się raduje. A zwierzęta?

Cyrkowe zwierzęta nie wiedzą co to jest przyjemność życia w naturze. Zabiera im się wolność i zabrania swobodnego ruchu. W zamian otrzymują więzienie w małych, smierdzących klatkach, bity treserów, różne okrutne metody tresury, strach, ból i cierpienie. Wszystko po to, aby mogły pokazywać bezsensowne wytresowane numery cyrkowe.

Życie zwierzęcia cyrkowego nie ma nic wspólnego z naturalną egzystencją. Te biedne zwierzęta całe życie muszą spędzić albo w ciasnych klatkach, często zakute w łańcuchy (tak jak słońce) albo na arenie, w strachu przed batem tresera. Na arenie zwierzęta mogą się chociaż poruszać, ale 80-90% życia spędzają one w klatkach, często tak ciasnych, że z ledwością pozwalających na odwrócenie się.

Jeden z najbardziej okrutnych przykładów niehumanitarnego traktowania zwierząt cyrkowych to cyrk moskiewski. Gdy David Bain, inspektor Związku Cziowieczeństwa w Toronto odwiedził ten cyrk w sierpniu 1988r., okazało się, że w klatkach dla niedźwiedzi nie było wody. Klatki te były zbyt małe, by niedźwiedzie mogły się wyprostować (nic dziwnego, że po tylu godzinach spędzonych w takich warunkach jest łatwo zmusić je do chodzenia na dwóch łapach wokół areny). Szef cyrku usprawiedliwiał się w taki sposób: "niedźwiedzie sygnalizują opiekunom gdy chcą im się pić" (a opiekunowie pewnie przez 24 godz. na dobe stoja z wiaderkiem wody pod klatką). Związek Cziowieczeństwa w Toronto zażądał, aby w ciągu 48 godzin cyrk moskiewski dostarczył w Toronto więcej klatki i zapasy świeżej wody. Oczywiście cyrk do tego się nie zastosował. Wnieiono więc sprawę do sądu, lecz postępowanie zostało umorzono, gdyż cyrk wyruszył w dalszą drogę. Po tym zdarzeniu cyrk postarał się o nowe świadectwo sanitarne, które stwierdzało, że zwierzętom jest dobrze i nie dzieje im się żadna krzywda. Jednak gdy w listopadzie '88 członkowie związku z Michigan odwiedzili cyrk okazało się, że warunki bytu zwierząt były takie same jak w Toronto. Klatki niedźwiedzi nadal były niskie i wąskie, z trzech stron ściany były z drewna i brakowało w nich wody. Treser niedźwiedzi, niejaki Władysław Zolkin, stwierdził, że cyrk posiada dużą klatkę do ćwiczeń, ale zapytany gdzie ona jest, odpowiedział, że nie jest po prostu zmontowana.

Rosjanie ignorowali wszystkie ostrzeżenia, zarzuty i protesty. Natomiast w San Diego zaprosili do siebie dwóch urzędników z miejscowego ZOO i doktora weterynarii, którzy to osobnicy stwierdzili, że "klatki obecnie używane jako pomieszczenia dla zwierząt mają wystarczającą wielkość".

Pewna pani Kristina Matousek wraz z mężem Stevenem i dwoma synami postanowiła wybrać się na fascynujący występ artystów cyrkowych i tresowanych zwierząt. Traf chciał, że usiadła tak, iż pomiędzy kurtynami mogła widzieć co się dzieje za kulisami tuż przed wejściem na scenę. Podczas występu niedźwiedzi, gdy jeden z nich odmówił wspinania się po drabinie, został szybko wypchnięty ze sceny za kulisy. Steven obserwując niedźwiedzia i jego tresera, nagle wykrzyknął: "Boże, spójrz Kristy co oni robią z niedźwiedziem. Niedźwiedź był bity czymś w rodzaju stalowego pręta. Po krótkiej "lekcji wychowawczej" niedźwiedź posłusznie pobiegł na scenę i wspinał się na drabinę. Kristina dodaje "Gdy niedźwiedź po występie opuścił scenę, widziałam, że ktoś go kopnął".

Państwo Matousek wnieśli pozew do sądu, ale nim sąd wziął się za sprawę, cyrk już pojechał do innego kraju. Ale skarga miała być jednak rozpatrzone i miała być podjęta decyzja czy w przyszłości temu cyrkowi wydać zezwolenie na występy (niestety nie wiemy jaka zapadła decyzja w tej sprawie). Kristina mówi: "najlepsza rzecz w tym wszystkim jest to, że moje dzieci będą rosły myśląc o cyrku inaczej niż ja. Mój syn zapytał mnie, czy będzie kiedyś cyrk bez zwierząt."

Pat Derby, założycielka Związku Dobroczyńności dla Występujących Zwierząt jest była treserka zwierząt, która pewnego dnia porzuciła swój dotychczasowy haniebną zawód i zajęła się obroną zwierząt. Obecnie wraz z Edem Stewartem mieszka na rancho z prawie dwoma tuzinami zwierząt. Derby mówi: "Tresowanie niedźwiedzi jest szczególnie ciężkie, klasyczna metoda jest bicie ich po nosie. Mieliśmy niedźwiedzia cyrkowego, którego nos był pokryty strupami i nosił ślady wielokrotnego złamania. Az do dnia w którym umarł, jeśli się

podniosło rękę, on szybko uciekał."

Henry Ringling North mówi o tresowaniu lwów i tygrysów: "Nie jest to miły widok patrzeć na nie podczas tresury. Mają łańcuchy i sznury wokół karków, stosuje się wobec nich wiele brutalności aby zmusić je do posłuszeństwa wobec tresera."

Treserzy stosują zasadę "zmusić biciem do uległości." Skakanie przez pionące obręcze jest stresujące dla każdego zwierzęcia, stawanie na głowie może wywołać przepuklinę u sioni, chodzenie po linie jest bardzo bolesne dla lwów i sioni, a jazda na rowerze jest niebezpieczna dla niedźwiedzi z powodu ich słabego wzroku.

Na podstawie artykułu z "Animals Agenda"

CZEGO UCZY ZOO?

ZOO uczy dzieci przede wszystkim akceptacji łapania dzikich zwierząt i oddzielania ich od rodzin, zamykania w klatkach. ZOO to ekspozycja głównie egzotycznych albo "ładnych" gatunków, które są utrzymywane kosztem mniej popularnych gatunków. Starsze lub chore zwierzęta są mordowane, jeżeli potrzebne jest miejsce dla nowych zwierząt (ZOO ma wtedy zysk ze sprzedarzy skór) lub oddawane do laboratorii jako "materiał doświadczalny". W najlepszym razie są sprzedawane do mniejszych i biedniejszych ZOO, gdzie oczywiście ich warunki bytu zazwyczaj się pogarszają. Tak więc ZOO, jeżeli czegoś uczy, to tylko braku szacunku dla życia i cierpienia zwierząt.

Myśliwy

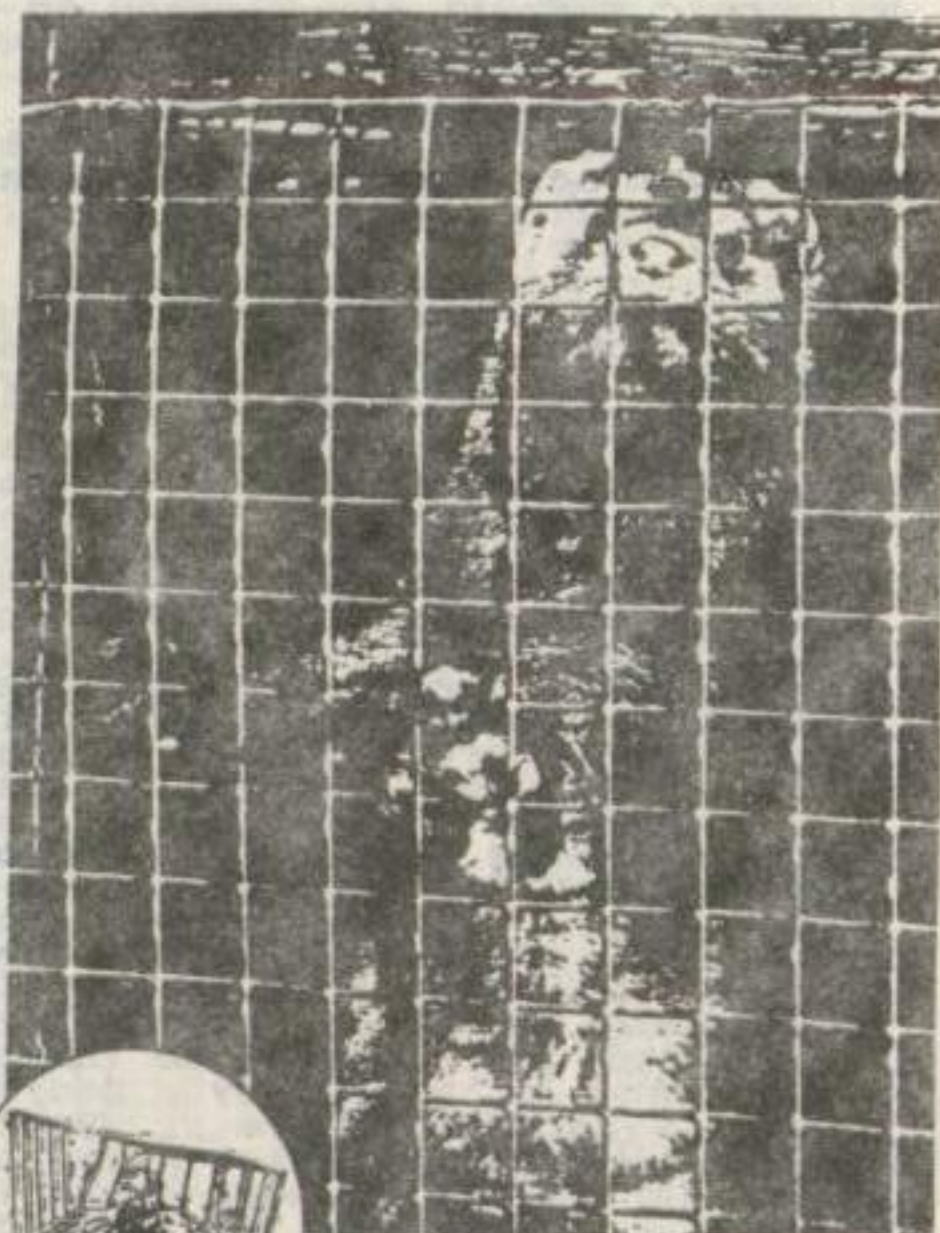


O myśliwstwie

Myśliwy Antoni Hagel, w jednej z gazet Śląskich pisał:

Myśliwy nigdy nie używa słowa zabijanie tylko pozyskanie (pozyskanie zwierzyny łownej, prawda że ładnie brzmi i dobrze wpływa na samopoczucie? - red.). W zeszłym roku ('88) z tytułu pozyskanej (czyt. zamordowanej) i odłowionej zwierzyny do kasy państwa wpłynęło 23.755.000\$ (wpływy dewizowe są najważniejsze, oczywiście dla dobra całego narodu). W wielowiekowej historii Polski łowiectwo zajęło znaczące miejsce, zaznaczyło swój trwały ślad w duchowej kulturze narodu, znalazło odbicie w sztuce i uformowało wartości obyczajowe i moralne. (Nie ma co, myśliwstwo rozwija duchowo, podnosi stopę kulturową ogółu narodu i wprowadza do życia społecznego ogólny szacunek dla przejawów cierpienia, bólu i śmierci innych - Narodzie! Rodacy! Jeżeli pragniecie, aby nasz wspaniały Naród był wielki, posiadał wielkiego ducha, wspaniała kulturę, piękne i szlachetne obyczaje oraz wspaniała, wręcz niebiańska moralność, jeżeli tego wszystkiego chcecie, to weźcie do swych rak karabiny, idźcie do lasów i strzelajcie do zwierzków, a gdy ich zabraknie... zostaniecie Wy wspaniali, kulturalni i moralni ludzie z karabinami, wśród pustych lasów i betonowych domów)

Na zakończenie swych wywodów kulturalny i moralny pan A. Hagel stwierdza: Właśnie dzięki myśliwym mamy jeszcze w kraju zwierzyne zyjaca jeszcze w stanie dzikim, a nie w ogrodach zoologicznych. Darz bór! (na taki argument bezradnie rozkładamy łapki).



Jak powszechnie wiadomo w początkach lat 70-tych rozpoczęto budowę zapory wodnej na Dunajcu. Inwestycja ta od początku zyskała sobie przeciwników (czyt.: ludzi myślących) i miano "pomnika głupoty komuny". W czym rzecz? Przede wszystkim przyszły zbiornik zniszczy część Pienińskiego Parku Narodowego. Zagładzie ulegnie wiele gatunków roślin, małych zwierzątek, owadów, oraz wiele zabytków kultury. Do tego dochodzą względy bezpieczeństwa. Otóż, ten obszar zalicza się do terenów sejsmicznych, ponadto nie ma jednolitego górotworu - jest to przesycona iłem zbitka skał. Stąd też szczelność i wytrzymałość dna pod zaporą i zbiornikiem wodnym nasuwa wiele wątpliwości. Cel inwestycji też jest wielce wątpliwy, bo niby władzom chodzi o zbiornik czystej wody i prad, jednakże zbiornik wodny będzie zasilany ściekami z całej okolicy (jeszcze nie ma śladu po obiecanych oczyszczalniach) oraz zamulony piachem i rozmytymi skałami. Natomiast co do prądu, to elektrownia będzie miała olbrzymią moc, coś ok. 100 MW, czyli tyle prądu ile wytwarza kilkaset wiatraków pradotwórczych. Oczywiście powyższe informacje są olbrzymim skrótem wątpliwości związanych z tą budową.

Przebieg tej inwestycji w dniach 16-22 lipca i 27-31 sierpnia odbywała się w Czorsztynie akcja "Tama-Tamie", zorganizowana przez WiP i Federację Anarchistyczną. "Tama-Tamie" polegała na blokowaniu dróg dojazdowych do budowy zapory i była to chyba pierwsza tego typu akcja w Polsce. W lipcu akcja miała stosunkowo spokojny przebieg (było tylko trochę przepychanek z robotnikami) i skutecznie sparaliżowała budowę zapory. Natomiast w sierpniu akcja miała już zupełnie inny przebieg. Na ponad 200 uczestników akcji rzucono zmasowane siły policji w ilości 500 szt., włączając w to brygadę antyterrorystyczną i dodając do

pomocy samochody pancerne przeznaczone do rozbijania barykad. Oficjalnie policja była bardzo kulturalna i po prostu spokojnie znosiła demonstrantów z drogi. Rzeczywistość była jednak inna - brutalne ciągnięcie po kamieniach, rzucanie ludzi na kamienie, okładanie piściami. Coż, mamy demokrację i mamy obecnie demokratycznego szefa MSW. Możemy cieszyć się całkowitą wolnością, oczywiście do pewnej granicy czyli do momentu gdy protestujemy przeciwko czemuś, co rząd chce dokonać za wszelką cenę. Rząd solidarnościowy chce dokonać budowę pomnika głupoty komuny i realizuje to ignorując wszystkie protesty, a poparcie dla budowy wyraża wysyłaniem setek policjantów do walki z demonstrantami. Nie sadzę abyśmy mogli się spodziewać jakichkolwiek objawów litości dla przyrody ze strony rządu, gdyż o czym tu mówić gdy Ministerstwo Ochrony Środowiska daje setki milionów na budowę zapory, która niszczy unikalne obszary natury. Zostaje nam tylko akcja bezpośrednia, ponieważ słowne protesty i petycje są zupełnie ignorowane przez władzę - tutaj od czasów komuny nic się nie zmieniło. Nowe władze znowu wiedzą najlepiej co jest potrzebne dla społeczeństwa, a jeżeli społeczeństwo twierdzi, że jednak tego "dobrodziejstwa" nie chce, to demokratyczni władcy rzucają do akcji oddziały antyterrorystyczne, chyba dlatego, że społeczeństwo terroryzuje rząd zadając powstrzymaniu niszczenia środowiska naturalnego. Przy obecnym nastawieniu władz nie wydaje się możliwe powstrzymanie tej budowy, ale większa ilość akcji bezpośrednich i rozszerzające się protesty być może zmuszą do myślenia przedstawicieli władz, a jeżeli zaczną myśleć, to wtedy dojdą do wniosku, że trzeba powstrzymać tą budowę. Musimy więc działać, walczyć o Ziemię i jej przyrodę.

RADEK



ukazały się m.in. trzy wywiady ze mną, prawie dziesięć listów i pare innych artykułów (mowa o prasie tradycyjnej m.in. Dziennik Zachodni, Wieczór, Życie i Zdrowie, Tak i Nie, Razem.)

Teraz m.in. staram się przyczynić do wydania książki na temat wegetarianizmu i rolnictwa ekologicznego. Nakład 50 tys. Sprawa się finalizuje i na 90% książka będzie na rynku we wrześniu.

Wg. mnie hierarchizacja działań na rzecz zwierząt jest taka:
-najpierw sprawa hodowania zwierząt dla ich zabijania i zjadania lub obdzierania ze skór.

- potem wiwisekcja
- potem myśliwstwo
- na końcu ZOO

Hierarchizacja wiąże się ze skalą i ciężkością przestępstw. Aby zachęcić ludzi do wegetarianizmu zająłem się studiami na temat zdrowego odżywiania - bo jak się okazało większość wegetarian, których poznałem nie ma ZIELONEGO pojęcia, jak się odżywiać. Po prostu nie jedli mięsa i tyle. Udało mi się nabyć spora wiedzę na ten temat i trochę skromniejsze doświadczenia.

Jest tylko przeszkoda na razie nie do przeskoczenia (w skali masowej), otóż kłody pod nogi rzuca nam osobnik nazwiskiem Światosław Ziemiański podobno profesor, który jest ostoją miesożerstwa w Polsce. M.in. osobnik ów wyraził się w "Życiu Warszawy" że wg. niego ktoś, kto nie je mięsa jest upośledzony psychicznie - a przedtem w "Zdrowiu" popełnił był artykuł pt. "Nie luksus lecz konieczność", w którym wprowadził niezbity dowód, że jedzenie mięsa jest koniecznością. Reszta "specjalistów" od żywienia tylko małpuje i powiela poglądy tego osobnika.

W tym przypadku niestety - choć



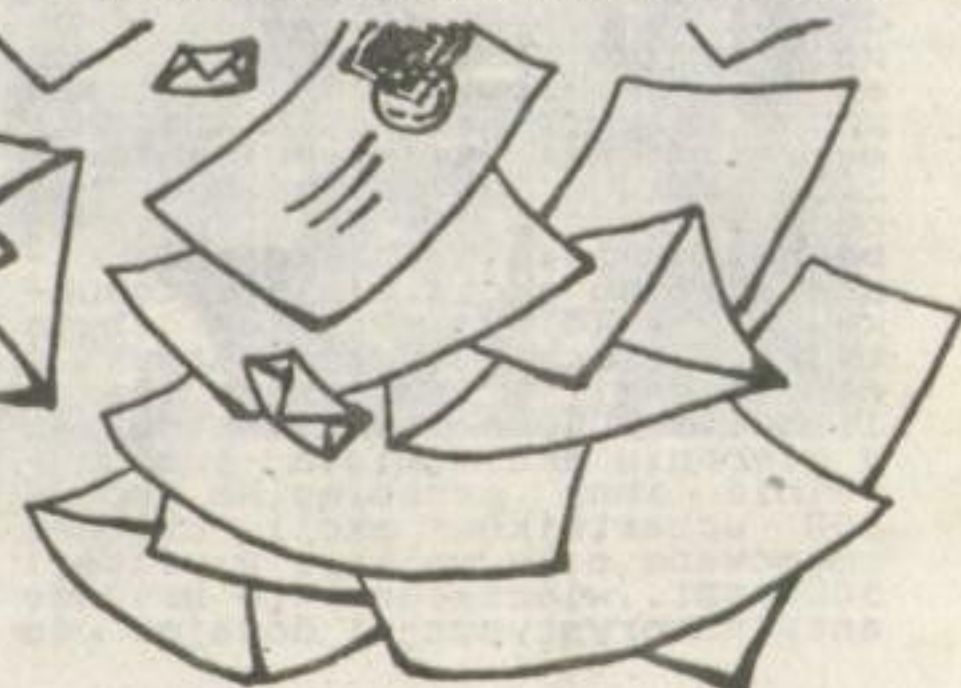
Cześć!

Zwalczanie Zia przez stosowanie Zia nie jest dobra metoda. Rodzi tylko sprzeciw, a na pewno nie spowoduje zrozumienia dla najsłabszych nawet intencji. Metody destrukcji jak choćby wybijanie szyb (jak w Polsce) czy wręcz wysadzanie laboratoriów jak to robi ALF - to delikatnie mówiąc głupota. Dlatego całkowicie popierając idee Ruchu Wyzwolenia Zwierząt całkowicie nie zgadzam się z metodami stosowanymi przez NIEKTÓRYCH osobników z tego kręgu. Co więcej ich działalność szkodzi nie tylko ruchom wyzwolenia zwierząt ale także wegetarianom.

Tak więc moim zdaniem istnieją dwa zasadnicze (różne) nurty w ruchu na rzecz zwierząt (w tym ludzi): 1. ruch wyzwolenia zwierząt - w sumie dość wąsko tematyczny w którym niestety dominuje destrukcja nad konstrukcją, negacja nad tworzeniem nowych wartości. 2. nurt wegetariański obejmujący sprawy częściowo wspólne ale głównie znacznie szerszy zakres spraw moralności, ekologii, zdrowia, humanitaryzmu, ekonomii itp.

Wspólnie interesuje nas los zwierząt hodowanych dla zdobycia ich martwych ciał. Natomiast wegetarianie na ogół pozostawiają na upoczek sprawy ZOO czy wiwisekcji, myśliwstwa bo po prostu nie można się zajmować na raz wszystkim i musi być jakaś hierarchizacja, jakiś wybór.

Ruch Promocji Wegetarianizmu to wymyślone przeze mnie hasło - wyzwanie rzucone miesożernemu światu. Celem jest ogólnie upowszechnienie wegetarianizmu w skali społecznej a przez to m.in. likwidację największej masowej zbrodni hodowania i zabijania świń, krów, drobiu itp. Dlatego m.in. moje działania od początku ukierunkowane są na szeroką propagandę. Ponieważ na Śląsku moje kontakty były raczej skromne a środki materialne żadne - osobiście stosowałem metodę docierania do redakcji gazet, czasopism i radia dzięki czemu



Jelenia Góra Action Animals

wyznaje zasadę non violence - aż mnie coś korci aby jednak uczynić wyjątek. Bo nie uznaje zasady chrześcijańskiej nadstawiania drugiego policzka. Uznaje prawo do obrony koniecznej z użyciem środków nie zawsze parlamentarnych.

Za najważniejsze uważam, aby powstał masowy ruch wegetariański, szczególnie wśród młodzieży szkolnej średnich i studentów (ja jestem już w wieku prawie średnim - 33 a więc piękny wiek do odstrzału).

Ja nieskromnie oceniam, że dość mocno przyczyniam się do rozwoju takiego ruchu, choć może licznosc wegetarian w kraju jest nadal znikoma, ale jeśli na stałe zaistniejemy w środowiskach masowego przekazu, w środowiskach - moim zdaniem nastąpi wręcz lawinowy wzrost liczby wegetarian.

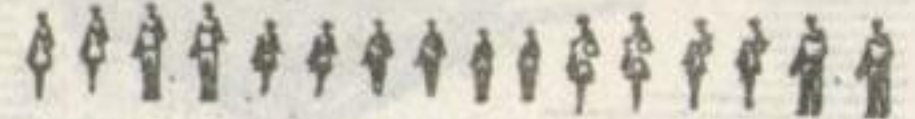
Mysle, że jeśli ktoś jest choć trochę wrażliwy i myślicy - nie może nie zostać wegetarianinem - trzeba mu tylko dostarczyć informacji. Ja zostałem wegetarianinem natychmiast po przeczytaniu wcale nie wegetariańskiej książki Oshawy "Makrobiotyka Zen". Wcześniej po prostu nie zetknąłem się z takimi ideami i to był jedyny powód dla którego wegetarianinem zostałem dopiero 5 lat temu (choć to, że jestem wegetarianinem uświadomiłem sobie dopiero 3 lata temu) przedtem nazywałem to po prostu "zdrowe odżywianie" - bo oczywiście jest, że jeśli odżywianie ma być zdrowe nie może być w nim mięsa.

Krzysztof Ziolkowski
Ruch Promocji Wegetarianizmu
Biuro Zagadnień Podstawowych
Obserwatorium Gastronomiczne
Katowice

akcje - opinie

Kiedys tam wpadł mi do ręki "Skowyt" a także "Wyzwolenie Zwierząt". Z tego ostatniego zrobiliśmy w Wyszkowie mały numer, odbijając go na ksero i wieszając na każdym sklepie mięsnym oraz na bazarze w miejscu, gdzie sprzedaje się mięso. Był to mały szok. Wiem to z pierwszej ręki, bo mama mojego kolegi pracuje w jednym z takich sklepów, gdzie wkleiliśmy plakaty i stwierdziliśmy, że jest to niebezpieczne dla ich sklepu. Ludzie bowiem pytali się co ten plakat robi na sklepie i czy to wszystko jest prawdą? Musiała się gesto tłumaczyć i w końcu zerwała plakat. Coż, jednak coś to dało.

DAREK



Wszystko co dzieje się u nas na rzecz zwierząt to ja i mój koleś Darek. Nie pisze tego po to aby zabrzmiało to jako przechwałka, lecz po to aby uzmysłowić Tobie jak ciężko zorganizować coś w swoim mieście w dwie osoby. (Mysle, że wiesz o tym trochę z własnego doświadczenia). Chciałbym teraz opisać największą akcję FWZ w Jeleniej Górze. Na pewno w porównaniu do akcji w kraju, było to ziarnko (ale ziarnko do ziarnka...)

Pewnego dnia rano ulice Jeleniej Góry oblepione zostały kolorowymi plakatami reklamującymi cyrk. Była to akcja przeciw tresturze. U nas to prawie niemożliwe - a jednak. Już na drugi dzień rano ludzie na owych plakatach zobaczyli mogli przyklejone kartki dużego formatu "CYRK ODWOŁANY" (pomysł rzucony przez jakiegoś koleśia w Pile). Do wieczora część kartek została zaklejona ponownie plakatami cyrku. Wieczorem zostały zerwane 2 plansze reklamujące cyrk w centrum miasta. A rano wszystkie plakaty zostały ponownie zaklejone naszymi karteczkami. Cyrk traci cierpliwość i w obawie przed małą frekwencją posuwa się do artykułu w Gazecie Robotniczej. Co nas bardzo zagrzewa do walki. Razem z nami z artykułu śmieja się nasi kumple. Cały czas trwa namawianie do wspólnego działania (choćaby wsparcie finansowe - xero). W autobusach można usłyszeć zdezorientowane rozmowy ludzi. Cyrk jest już rozbity. W przeddzień premiery skrobiliśmy ulotkę o wiadomej treści. Pani z xero co pół godziny wita nas z uśmiechem! Tu następuje przełamanie innych koleśi. Każdy rzuca trochę kasy, co oczywiście kojarzy się z większą liczbą ulotek. Premiera. I tu zadowolenie. W cała sprawę udało się wciągnąć ok. 10 osób. Ulotki ida jak woda. Różne reakcje, niektórzy wystrzegają się naszych papierków jak ognia i od bardziej prymitywnych osób słychać - świadkowie Jehowy?! Sa też pozytywne reakcje - odejście od kasy, dłuższe rozmowy, pochwały, zwroty biletów. Akcja z ulotkami trwała 2 dni w sumie chyba 3 spektakle. Niestety upadła z przyczyn finansowych. Mimo wielkiej spontaniczności i smutnego końca było to dla nas duże osiągnięcie.

KRZYSIEK

nieco Szczegółów o Kształceniu lekarzy

Medycyna. Słowo to kojarzy się (a przynajmniej powinno) z humanitaryzmem, przyniesieniem ulgi w cierpieniu, miłosierdziem. W tradycji samych studiów studenci medycyny uczą się niestety odporności na cierpienie, bezduszności, poczucia bezkarności wobec niszczenia czyjegoś życia, a co więcej, nabierają przekonania, że jest to konieczne dla ich edukacji. Mam tu na myśli wykonywanie eksperymentów na zwierzętach w celach dydaktycznych. Istnieją poważne wątpliwości co do osiągnięcia tych celów, ponieważ z takich ćwiczeń niewiele się wynosi korzyści w postaci wiedzy. Ćwiczenia te są wykonywane w ramach programu nauczania fizjologii (II rok na AM Bydgoszcz). Obejmują w sumie 135 obowiązkowych godzin. Studenci mają obowiązek przystąpić do zajęć (bardziej wymagający asystent robi tzw. wejściówki, lub pyta w trakcie), później już i tak wszystkim się odechciewa i pytać i uczyć się, więc studenci w zasadzie przychodzi nieprzygotowani, co ma kolosalne znaczenie, ponieważ nie wiedzą co robią (wykonują bezmyślnie czynności na podstawie "rozpiski") - co czyni ćwiczenia zupełnie bezsensownymi i zupełnie bezsensownie traci życie istoty żywej. Do tych biednych zwierzątek należą zaby (zabitych 160), króliki (użytych 3), szczury (zabitych 14).

Zaby biora udział w doświadczeniach, w których bada się odruchowe działanie układu nerwowego, funkcjonowanie samych mięśni, serca zaby, na królikach bada się wpływ hormonów na poziom cukru we krwi, na szczurach wpływ różnych związków na układ współczulny. Cześć szczurów jest zabijana w celu ekstrakcji jelita cienkiego i badania jego spontanicznej aktywności ruchowej.

W zależności od rodzaju ćwiczenia zaby są albo zabijane, albo usypiane eterem. Aby otrzymać preparat mięśnia wraz z nerwem (n. kulszowy i m. tydkowy) należy zaby zabić. Wykonuje się to w ten sposób, że chwytamy ją za tułów

i uderza szybko i celnie jej pokrywa czaszkę o kant zlewu. Efekty są różne. Niektórym brak celności innym zdecydowania... a zaba cały czas się wyrwa. Gdy się jej to uda - banda homo sapiens w białych kitlach rzuca się za nią w pogon. Niestety nie udaje się jej uciec daleko. Jest bez szans. Po jej usmierceniu przystępuje się do preparowania - to jest wielka sztuka - tak, by nie uszkodzić nerwu, który wychodzi ze spłotów krzyżowych. Niektórzy nie są w tym mistrzami i partola preparat, co kosztuje życie druga zaby. Preparat jest przechowywany w specjalnym roztworze soli, fizjologicznej. Czasami traci wartość i znowu idzie następna zaba. A staje się nieużyteczny m.in. dlatego, że studenci nie wiedzą co z nim zrobić, bo się nie przygotowali. Ale te ćwiczenia z usmiercaniem zab są niestety pozbawione rozrywek. Większy ubaw jest przy badaniu odruchowego działania ośrodkowego układu nerwowego. Bardzo efektowne jest tzw. doświadczenie Siczenowa. Setny raz udowodniane jest twierdzenie, że kora mózgowa płatów ocznych hamuje odruchy autonomiczne. W tym celu wycina się w pokrywie czaszki uspiętej eterem zaby otwór. Podrażnienie solą kuchenną tej okolicy mózgowia nie dopuszcza do wystąpienia odruchu (zaba nie reaguje na szczypanie), a jej usunięcie zwiększa pobudliwość.

Po przeprowadzeniu tego doświadczenia tę samą zaby pozostawiając jedynie rdzeń kręgowy. Wieszka się ją za zuchwę na haczyku statywu i mając do dyspozycji roztwory kw. siarkowego o różnych stężeniach (0,1; 0,2; 0,5; 1,0; 5,0%) jest się gotowym do dalszych ćwiczeń. Ale zanim osiągnie się ten etap mogą nastąpić różne nieprzewidziane, acz zabawne (lub raczej wywołujące śmiech u niektórych) sytuacje. Zaba może się obudzić z uspienia z odkrycia pokrywa czaszki i sobie poskakać, albo przez niedokładne wycięcie mózgowia i pozostawienie ośrodka oddechowego w rażeniu



przedłużonym uzyskujemy dziwny twór bez głowy, który jednak oddycha. Czasami jeszcze potrafi skakać. No ale wróćmy do preparatu zawieszono na haczyku. Ta cześć ćwiczeń ma na celu zobrazowanie nam jak działają receptory i że im większe stężenie kwasu, tym szybciej zaba wyjmuje z niego łapkę. Po każdorazowym zanurzeniu jej kończyny w kwasie zanurza się ją w zasadzie (wodorowęglan sodu), co daje w sumie efekt całkowitej dezintegracji palców i skóry. A później przecina się nerwy kulszowe i na końcu niszczy rdzeń kręgowy, żeby udowodnić, że przerwanie ciągłości łuku odruchowego uniemożliwia odruch. Szczury poddaje się iniekcja-podotrzewnowo wstrzykuje im się substancję wywołującą określony efekt fizjologiczny. Oczywiście każdy szczur protestuje przeciwko zastrzykowi, krzycząc przeraźliwie, jednak podobnie jak zaba - jest bez szans. Króliki przed wykonaniem doświadczenia muszą być głodzone ok. 24h. Wstrzykuje się im hormony powodujące zmiany stężenia cukru we krwi. Zawartość glukozy bada się po pobraniu krwi z żyły brzecznej ucha królika. Należy to robić co 20 minut, ale w praktyce robi się to rzadziej, bo nie ma już miejsca na uchu, które byłoby wolne od naciec, a zreszta królik się wyrwa.

W sumie z ćwiczeń z fizjologii wynosi się niesmak, czasami rozbawienie, minimalna ilość wiedzy. W założeniu (kierownik katedry prof. J. Narebski) powinno się wynosić umiejętności manipulacyjne np. robienie zastrzyków, co jest jawnym absurdem. Do różnej sa zarówno reakcje na zastrzyk ludzi i zwierząt, jak i budowa anatomiczna szczura i człowieka. Bardzo ważna, o ile nie najważniejsza rola w używaniu zwierząt na ćwiczeniach odgrywa ją względy finansowe. Zakup zab, szczurów, hodowla królików kosztują mniej niż udostępnienie studentom nowoczesnych urządzeń np. ultrasonografów. Oczywiście doświadczenia ostre na ludziach nie wchodzi w rachubę, ale kto dał ludziom prawo do wykonywania takich doświadczeń na zwierzętach?

Grażyna Chojnacka
AM Bydgoszcz
wydz. lekarski



Cześć!

25

Czy byłeś kiedyś w rzeźni? Ja właśnie stamtąd wróciłam. Robiłam tam z kolegą zdjęcie. Mam nadzieję, że coś z tego wyjdzie - wtedy przysłał odbitki. Aby wejść do tej rzeźni musieliśmy otrzymać zgodę kierownika i prezesa spółdzielni. Powiedzieliśmy, że piszemy pracę na temat uboju zwierząt. Zeszło co najmniej tydzień zanim zafatwililiśmy wszystkie formalności, ale w końcu udało się: im można wmówić chyba wszystko. Powiedzieli, abysmy tylko nie fotografowali ludzi. To wszystko było okropne, nie chciało zgrywać nadwrażliwej panienci, ale trzeba być w rzeźni i słyszeć krzyk zabijanych świń, aby to zrozumieć. To na prawdę było straszne, nie chce mi się po prostu żyć. Wszystkie zwierzęta były zabijane w tak sadystyczny i sprzeczny chyba z wszystkimi zasadami sposób. Krowe zabili tak: podszedł do niej facet z ciężkim żelaznym młotkiem i ja kilka razy uderzył nim w głowę, nie mogłam na to patrzeć, słyszałam tylko ciężkie uderzenia młotka, a potem widziałam jej czaszkę z dziurą pomiędzy oczami. Potem rzeźnicy zabrali się do zdzierania z niej skóry itd., wszystko to robiąc śmiało się, zartowali, mieli po prostu niezła frajdę z tego, że my robimy zdjęcia, nawet skarżyli się nam, że mają tak ciężką pracę i mówili, że ktoś to musi przecież robić.

Potem przyszła kolej na świnię. Cztery z nich zostały wpędzone do zagrody, wszedł tam jeden z młodych rzeźników (ok. 19-20 lat). Jako narzędzie mordu miał siekiere i po kolei zabijał świnię uderzeniem w tył czaszki. Świnię widząc co się dzieje wpadały w panikę, jedna z nich nie wiedząc co zrobić po prostu położyła się w kałuży krwi, ona krzyczała najgłośniej. To był przeraźliwy, przewiercający człowieka na wylot krzyk, pełen tak strasznej rozpaczliwej przerażenia... Myślałam, że za chwilę zwariuję jeśli zaraz z tamtąd nie wyjde.

Nie wiem, nie potrafie tego wszystkiego opisać jak tam było. To jest po prostu nie do opisania, to jest okropne. Nikomu nie radzę odwiedzin w rzeźni, nikomu kto chce pozostać "normalnym", spokojnym obywatelem, któremu po nocach nie snia się koszmary. Mi nie chce się już żyć i gdy widzę skórę czy mięso chce mi się rzygać. Gdy widzę wszystkich ludzi nieświadomych tego, nie chcących tego, przyjąc do świadomości, kupujących i zjadających mięso, też mi się chce rzygać.

Nie chce mi się w ogóle widzieć ludzi ani rozmawiać z nimi. To wszystko jest bez sensu, ten cały świat i ja też. Potrafie tylko mówić, że jest bez sensu a nie potrafie nic zrobić.

Cześć!

Chciałbym Ci napisać o tym, że na początku wakacji wraz z bratem i jeszcze jednym kolegą dokonaliśmy w pewien pochmurny dzień zamknięcia za pomocą klódki jedynego w Kielcach sklepu myśliwskiego. Było to w jakiś piątek ok. godz. 14³⁰-15⁰⁰. Wewnątrz sklepu znajdowało się ok. 15-20 osób (a wiec było dość gęsto). Po zamknięciu sklepu opuściliśmy jego okolice - z dala dochodził naszemu uszu odgłos uderzających o drzwi pięści jednego ze stałych bywalców.

Jest to chyba najmiłsza wiadomość spośród wszystkich, jakie zamieszczałem w listach do Ciebie. Chciałbym jednak na dłuższą zatrzymać się przy tej akcji. Myślę, że nie miała ona dużego znaczenia, a co najwyżej spełniła w jakimś stopniu moją chęć do działania i dzięki niej poczułem się bardziej w porządku wobec zwierząt, to po pierwsze. A po drugie zachęciła do dalszego działania jednego gościa.

Na pewno te akcje można było bardziej uatrakcyjnić przez umieszczenie na szybie sklepu jakiejś ulotki, naklejki itp. Jednak i tu istnieją pewne wątpliwości, np. gdyby w takiej sytuacji umieścić na szybie sklepu hasło "Wyzwolenie ludzi - wyzwolenie zwierząt" a w dodatku sfirmować to RWZ-em, jest niemal pewne, że taka akcja będzie obiektem drwin wielu ludzi - bo jak pogodzić wyzwolenie ludzi z zamykaniem ich w sklepie.

Druga sprawa, to firmowanie akcji w ogóle. Wg. mnie jako akcje RWZ-u powinny być określane wszelkie pikiety, pokojowe demonstracje i w ogóle akcje pokojowe, natomiast wszelkie inne winny być anonimowe. Nie traktuj tego jednak jako mój zdecydowany pogląd na tę kwestię, po prostu mam na uwadze, że w niedalekiej przyszłości będziemy zbierali podpisy pod petycją o uchwalenie ustawy przeciwko wivisekcji - prawdopodobnie jako RWZ. Możemy wtedy mieć kłopoty z zebraniem podpisów traktowani jako "ci, którzy zamykają ludzi w sklepach, wybijają w nich szyby".

DAREK



- akcje

...Całe zjawisko zabijania zwierząt ma głębszy charakter niż tylko moralny. Uważam, że należy odwołać się do tego co w czio-wieku jest głębokie i szlachetne. Oczywiście zawsze znajduje się ludzie ograniczeni, którzy cały problem będą traktować jako przetarg. Tacy z góry są prze-swiadczeni o swojej racji (nie tylko w tej sprawie) i wdawanie się z nimi w "dyskusje" nie ma sensu. To tylko strata czasu i energii, a cel jest przecież inny. Trzeba dać szansę i możli-wość tym, którzy chcą żyć inaczej, zarówno zwierzętom jak i lu-dziom.

Oczywiście nie jem mięsa. Najpierw robiłem to dla siebie, z myślą o zdrowiu. Po pewnym czasie (oczyszczeniu) poczułem, że jest to dla mnie lepsze (nie tylko finansowo!). Potem poczu-łem, że dla drugiej strony też. Pojawiło się autentyczne współ-czucie i szacunek dla innych istot.

AREK



Niedawno pod wpływem kolejnych kłamstw państwa Gucwińskich emi-towanych w TV, postanowiłam wy-stosować do nich odpowiedni list (z ulotkami, zdjęciami, przykiadami, cytatami). Otrzymałam nastę-pującą odpowiedź, która cytuję w całości:

"Szanowna Pani!"
Oczywiście przeczytaliśmy list Pani do końca. I nasuwa nam się jedna refleksja: z okresu dzie-cinnej akceptacji i zachwytu wkroczyła Pani zapewne w wiek dojrzenia, a zatem ślepej nega-cji i odrzucenia wszelkich war-tości. I z tego okresu wyrosnie Pani wkrótce. Może też wtedy zainteresuje się Pani naprawdę problemem żywych zwierząt, ochro-ny środowiska i wszystkimi implikacjami tych zjawisk. Może przez ten czas uda się pani zgromadzić chociaż minimalny zasób wiedzy pozwalający patrzeć szerzej i widzieć więcej. Może. Być może też wtedy stanie się Pani rzeczywiście partnerką dla nas do dyskusji o tak poważnych i złożonych problemach.

Zycząc Pani tego szybko i acze pozdrowienia, H. Gucwińska.
Pozostawiam tą odpowiedź H. Guc-wińskiej bez komentarza, gdyż sama odpowiedź świadczy o poziomie Gucwińskich.

Beata

Walka o prawa zwierząt

List ten został zainspirowany zwiększającą się liczbą "bojo-ników o prawa zwierząt". Mam tu na myśli ludzi uważających, że niejedzenie mięsa daje im prawo uznawania się wielkimi dobro-czyńcami. Poza mięsem przyswajają sobie wszystkie rzeczy, któ-re poda im się do konsumpcji. "Dzięki" takiemu podejściu nie przedstawiają tacy ludzie dla mnie żadnej wartości.

Wegetarianizm nie jest tylko określonym sposobem odżywiania się ale wielką, życiową drogą. To pokojowy sposób współżycia z wszystkimi żywymi organizmami, zamieszkującymi wraz z nami Mat-kę-Ziemię. Nie powinno się ogra-niczać tego tylko do vegetaria-nizmu. Jeśli ktoś czuje się odpo-wiedzialny za zbrodnie popełnia-na na zwierzętach powinien swój udział w niej ograniczyć do mi-nimum (zauważcie, że nie mówię: odciąć się zupełnie - jest to na razie niemożliwe). Bo jak ocenić kogoś podającego się za vegeta-rianina, a zarazem obwieszzonego z góry na dół ozdobami ze skóry? Oczywiście rzeczka chyba jest, że nie sposób obejść się bez skórzanych butów w zime (sam takie noszę), ale w lato możemy się spokojnie ubrać wyłączając ze swej garderoby rzeczy ze skóry. Kupując zbędne rzeczy ze skóry przyczyniamy się do śmier-ci niewinnych zwierząt. Po co nam skórzane torby, paski, portmonetki, rzemyki i inne ozdoby? Uważam, że o wiele ładniejsze są te same rzeczy ale z materiału (a poza tym lżejsze i tańsze). Wystarczy tylko trochę własnej inwencji, aby uszyć sobie torbę z materia-łu. Niekoniecznie należy pocić nogę w skórzanych butach - wy-starczy założyć lekkie i zgrabne klapki, espadrylki, fakiirki, czy trampki i tenisówki. Uważam, że przy spadku sprzedaży rzeczy zrobionych ze skóry znacznie spadnie liczba zabijanych zwie-rząt, a jednocześnie producenci postawią na produkcję wielu rzeczy z materiałów.

Przy obecnym stanie środowis-ka naturalnego człowieka, na nas przede wszystkim spada obowiązek ratowania Ziemi. Można to robić lokrotnie kopert (na poprzedni adres naklejamy czystą kartkę papieru), pisząc na maszynie po obu stronach kartki wysyłając listy na ulotkach, czy nawet zbierając makulaturę. Warta popu-laryzacji idea jest chyba sprawa maksymalnego wykorzysta-nia rowerów, którymi można się poruszać w obrębie miast.

Uważam, że palacy vegetarianie to hipokryci. Przecież pieniądze jakie zarabiają wytwórnie papie-rosów przeznaczone są na okrutne eksperymenty na zwierzętach. Psy i króliki są zmuszane do wciąga-nia dymu z papierosów bez wypu-szczania go z płuc, dusza się one szkodliwa mieszanina rakotwór-czych substancji zawartych w dymie z papierosów. Każdy, kto pali papierosy przyswaja zarazem na te okrutne eksperymenty. Po-dejrzewam, że podobna sytuacja ma miejsce w przemyśle monopolowym, ale nie jestem pewien. Wiem natomiast, że do produkcji piwa używa się podpuszczki i zółci pochodzących z zoładków zabija-nych na mięso młodych byczków (cielećcinka-podobno najsmac-cniejsze mięsko). W związku z powyższym uważam, że vegetarianie pijący piwo, czy palący papierosy to hipokryci.

Jak wiecie z pierwszego nume-ru SKOWYTU, większość polskich mydeł produkowana jest na tłu-żach zwierzęcych, tak na tłu-żach w miarę możliwości samo-nie używać takich kosmetyków. Przyznaję, że stosunkowo często moje ręce mydłem pochodzenia zwierzęcego, ale kiedy w kioskach pojawi się mydło VEGA (ostatnio kosztuje 545zł), to kupuję sobie zapas na dłuższy czas. W sklepach HERBAPOLU można kupić bardzo fajne dezodoranty ziołowe, bardzo i KAJA, co jakiś czas w kioskach pojawiają się ziołowe perfumy, pachną lepiej.

Następna kwestia jaka chciał-bym poruszyć jest sprawa IGLOO-POLU, na pewno wiecie, że kombinat ten zatrąwa prawie całą połū-dniowo-wschodnią Polskę, dąży do zniszczenia całego naturalnego środowiska Bieszczad, a większa część swoich zysków czerpie z hodowli bydła. Aby udaremnić pla-ny IGLOOPOLU musimy bojkotować wyroby tego zakładu, nawet gdy są to smaczne, mrożone truskawki.

Walka o prawa zwierząt może przybierać różne formy i nieko-niecznie musi polegać na rzuca-niu kamieniami. Nie jest to tylko wegetarianizm. Chyba, że myślisz inaczej? Jeśli się ze mną nie zgadzasz - napisz.

P.S.: Celowo nie napisałem nic o futrach, cyrkach, czy ZOO, bo wyda-je mi się, że są to rzeczy już dawno wyjaśnione.

Sławek Pakos
ul. Racjonalizatorów 49/21
41-908 Bytom

Alternatywy doświadczeń na zwierzętach

1. KOMPUTEROWA GRAFIKA

Postęp technologii i środków komputerowych ożywił rozwój wymyślnych matematycznych modeli tak, że stało się możliwe dokładne oznaczenie przy użyciu komputera biologicznych oddziaływań i konsekwencji użycia testowanych substancji. Hormony, leki i inne chemikalia wpływają na komórki przez wzajemne oddziaływanie ze specjalnymi strukturami (receptorami) na powierzchni, czy wewnątrz komórek. Tam gdzie istota i obraz położenia receptorów jest znany, możliwe jest naszkicowanie molekuli leku, które będą pasować do nich. Jeżeli jednak położenie receptorów jest nieznane, to może ono być odkryte poprzez zbadanie struktur molekuli z którymi wiadomo, że oddziałują one z nimi wzajemnie. Postęp w badaniu tych oddziaływań przynosił użycie grafiki komputerowej, przez co molekuli mogą być pokazane na ekranie i atak leku na receptor może być faktycznie widoczny. Komputerowa grafika (i możliwość przetwarzania i analizowania dużych ilości informacji przez to urządzenie) staje się ważnym narzędziem przy projektowaniu leków i będzie przyczyniać się do eliminacji użycia zwierząt przy odkrywaniu i wdrażaniu leków do produkcji.

2. MATEMATYCZNE MODELOWANIE BIOCHEMICZNYCH I FIZJOLOGICZNYCH PROCESÓW

Może być również możliwe zaprojektowanie matematycznych i komputerowych modeli różnych biochemicznych procesów, wiążąc w to metaboliczne systemy zależne od insuliny, mechanizmy metabolizmu leków i systemy: krążenia, mięśniowy i oddechowy.

Ale największe zastosowanie takich modeli znajduje się w nauczaniu. Daje ono studentom możliwość zrozumienia podstawowych funkcji fizjologicznych, a nawet możliwość stosowania leczenia na komputerowym modelu bez dokonywania eksperymentów na zwierzętach.

3. BADANIA NA LUDZIACH

Dla leków, które mają być stosowane przez ludzi, człowiek jest ostatecznym eksperymentalnym zwierzęciem. W ten sposób, tam gdzie badania na człowieku są możliwe, problem miedzygatunkowych różnic oczywiście nie występuje, chociaż pozostają problemy indywidualnych różnic. Lu-

dzy ochotnicy są już szeroko wykorzystywani przy testowaniu kosmetyków i środków toaletowych. Wyniki tych badań są o wiele bardziej pewne niż wyniki uzyskane w czasie eksperymentów ze zwierzętami. Oczywiście doświadczenia takie nie są możliwe w odniesieniu do takich substancji jak pestycydy, które są wysoko toksyczne dla żywych systemów.

4. TECHNIKI "IN VITRO"

Są to badania przeprowadzane na hodowlach komórek i tkanek. Korzyści wypływające z systemów "in vitro" w porównaniu z systemami "in vivo" (tzn. tymi, gdzie używane są całe żywe organizmy) przemawiają na korzyść tych pierwszych: większa czułość i szybkość, możliwość kontroli warunków eksperymentu i ewentualne wykluczenie ubocznych czynników, lepsza możliwość dostępu do znaczącej ilości tkanek, stosunkowo niskie koszty testu, prostota wykonania, możliwości badania toksyn-wszystko to nie wymaga komentarza. Ograniczenia metod in vitro to brak możliwości testowania procesów wchłaniania, trawienia i wydalania, oraz kontroli nerwowej, hormonalnej i immunologicznej. Wynika to z faktu, że cały organizm to coś więcej niż suma jego części.

Widoki na to, że testy in vitro badające wpływ toksyczności leku na komórki zastąpią pewne testy toksyczności wykonywane na zwierzętach (np. LD 50, Draize, testy skórne) są bardzo obiecujące. Uwaga przy badaniu tego zagadnienia powinna się zogniskować na rozwoju testów badających zagrożenia toksynami całego układu (np. nerwowego, czy odpornościowego).

5. POPRAWIENIE PRZECHOWYWANIA, WYMIANY I WYKORZYSTYWANIA INFORMACJI

Niepotrzebne powtórki eksperymentów na zwierzętach mogłyby być uniknięte, gdyby ich wyniki uczyniono bardziej dostępnymi, skuteczniej gromadzonymi (np. w ogólnodostępnych sieciach komputerowych) i łatwiejszymi do odszukania. Wymagana jest także zmiana regulacji prawnych, gdyż prawo wielu krajów wymaga, aby testy na toksyczność były wielokrotnie powtarzane na ich terytorium, pomimo faktu, iż takie badania były już wcześniej przeprowadzane za granicą.



JAK SPRAWNIE ZABIJAC?

-świnie

Zwierzęta przeznaczone do uboju powinny być wygłodzone. Już na 15 godzin przed ubojem należy przestać karmienie, przestając tylko na pojeniu zwierząt, przy czym ostatni raz można je напоić na 3 godz. przed ubojem. Postępowanie takie powoduje, że praca przy wyjmowaniu i czyszczeniu wnętrzności staje się łatwiejsza.

Uboj powinien być wykonany szybko i sprawnie, aby nie przysparzać zwierzęciu zbędnego bólu i cierpienia (takie coś nazywa się "humanitarnym zabijaniem"). Należy go dokonać zawsze po uprzednim ogłuszeniu. Najprostszym sposobem ogłuszenia jest raptowne, nieoczekiwane, mocne uderzenie obuchem siekiery w czoło zwierzęcia. W celu zapewnienia dokładności uderzenia, dobrze jest zadać tucznikowi chwile przed tym nieco karmy, aby stał spokojnie.

Natychmiast po ogłuszeniu należy dokonać uboju przez wykrwawienie. W tym celu, w miejscu gdzie zaczyna się mostek, wbija się noż na taką głębokość, aby przeciąć tętnicę i żyły szyjne, ale nie uszkodzić serca.

Jedną z osób obecnych przy uboju podstawia pod wytryskującą krew naczynie, a druga unosi w górę i w dół lewą łopatkę tucznika, aby spowodować pełniejszy wypływ krwi.

Inna metoda - bardzo praktyczna - jest zawieszenie ogłuszonego tucznika (który w takiej sytuacji często odzyskuje przytomność) za tylną nogę przy suficie i dokonanie klucia, jak opisano wyżej.

-Patroszenie tucznika.

Po oczyszczeniu tuszy przystępuje się do wyjmowania wnętrzności. W tym celu należy ostrym nożem przeciąć brzuch, poczynając od spojenia łonowego do pepowiny (wycinając jednocześnie część rodne), a następnie od pepowiny do wyrostka kostkowego mostka. Po otwarciu brzucha przeciąć spojenie kości łonowej, a następnie wyjąć pecherz. Wyciąć ruchem okrężnym zewnętrzną część odbytnicy. Przeciąć przełyk przy samej przeponie brzusznej, po czym wyjąć cały układ pokarmowy. Otworzyć klatkę piersiową, prze-



cinając do końca mostek, przeciąć przeponę, ująć reka koniec przełyku i wydstać na zewnątrz cały osrodek: wątroby, płuca i serce wraz z ozorem. Przeciąć tucznika tasakiem lub piłą od góry do dołu, tak aby go przepołowić na dwie części itd.

-Uboj cieląt

Rozpoczyna się od oszołomienia cielęcia uderzeniem pałką w czoło. Następnie ukiada się je na stole, tak, aby głowa zwiisała w dół. Wykrwawienie przeprowadza się przez poprzeczne przecięcie szyi bardzo ostrym nożem tuż pod dolną szczęką. Można także przebić szyję sztyletem, tak, aby jego ostrze przeszło na wylot tuż za uchem.

-Uboj królika

Musi być poprzedzony oszołomieniem; trzymając królika za uszy, sadza się go na stoiku i uderza stosunkowo mocno, niezbyt dużym młotkiem w kość czołową. Następnie przekłówa się szyję nożem.

Fachowe instrukcje mordu pochodzą z książki niejakiego Tadeusza Kłossowskiego "Domowe wyroby mięsne".

Polskie Laboratoria Wiwisekcji

Na łamach naszej gazetki będziemy się starali podawać adresy laboratoriów oraz opisy eksperymentów w nich przeprowadzonych. Będziemy bardzo wdzięczni za adresy laboratoriów i informacje jakie eksperymenty są w nich przeprowadzane.

BRWINÓW-Zakład Genetyki Stosowanej Zwierząt, ul. Dworska 5 i ul. Przejazd 4
KATOWICE-Katedra i Zakład Chemii i Biochemii AM w Katowicach, ul. Medyków 14
GDANSK(Wrzeszcz)-Instytut Chemii i Analityki AM, ul. Marksa 107
PSZCZYNA-Instytut Przemysłu Organicznego ul. Doświadczalna 27
SOSNOWIEC-Zakład Analityki Medycznej i Chemii Klinicznej, ul. Jagiellońska 4
KRAKÓW-Instytut Pediatrii AM, ul. Wielicka 265

Jedno z doświadczeń wykonywanych w tym instytucie: skóra myszy palono, w celu uzyskania oparzenia 3-go stopnia, a następnie zakazano rany różnymi bakteriami i podawano zwierzętom preparaty przyspieszające gojenie ran. Te same doświadczenia z lepszymi wynikami, można przeprowadzić na hodowli ludzkich komórek.

-Zakład Biologii AM im. Mikołaja Kopernika, ul. Kopernika 7

-Instytut Zoologii UJ, ul. Karasia 6
BIAŁYSTOK-Instytut Chorób Zakaźnych i Dermatologii AM, ul. Żurawia 14

W tej instytucji trute są świnki morskie. Świnki zamykane są w specjalnej komorze, a następnie komora wypełniana jest dymem papierosowym. Eksperyment ma na celu ustalenie wpływu dymu papierosowego na małe zwierzęta, właśnie tak-na małe zwierzęta, a nie na ludzi! Jest to szczególnie bezsensowny eksperyment gdyż jaki jest wpływ papierosów na ludzi, dobrze wiadomo od dziesięcioleci, natomiast żadne zwierzę nie pali papierosów. Komu więc potrzebne są takie eksperymenty? Śluzka one tylko i wyłącznie zaspokojeniu sadyzmu eksperymentatorów. Jeszcze fragment opisu komory "Do niewatpliwych zalet tak skonstruowanej komory należy fakt, że zwierzęta mogą w niej przebywać z nieskrepowaną swobodą ruchów, co powoduje niższy poziom stresu(?!?!?!?!?!).

Kolejna istotna zaleta powyższego urządzenia jest fakt, że w komorze może przebywać jednocześnie kilka zwierząt, przy czym poziom wdychanego dymu pozostaje nie zmieniony".
ŁÓDŹ-Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8

1. U szczurów wywoływano pylice pyłami krzemionkowymi i azbestowymi. Celem eksperymentu było stwierdzenie jak reagują na pyły samice a jak samce.

2. Szczury napromieniowywano w celu określenia przeżywalności szczurów w chorobie popromiennej.

-Zakład Anatomii Człowieka INP WAM, ul. Żeligowskiego 7/9

W tej instytucji bada się m.in. schorzenia słuchu na świnkach morskich (czyżby człowiek miał taki sam układ słuchowy jak świnka morska?). Świnki podzielono na 4 grupy: grupa A to świnki nie poddane żadnym zabiegom, grupa B miała nacięta skórę i mięśnie karku, grupa C po nacięciu mięśni karku odsianiano prawa lub lewa tętnice kregowa, a następnie do kregu szyjnego wprowadzano substancje drażniące, natomiast grupie D zamykano przepływ tętnicy kregowej. Po dokonaniu tych zabiegów przeprowadzano badania reakcji na dźwięk.

LUBLIN-Zakład Biologii Komórki Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej, ul. Akademicka 19

Świnkom morskim podawano podskórnie wodny roztwór dwuchromianu potasu. Zwierzęta umierają po 12 i 24 godzinach. Eksperyment przeprowadzono aby sprawdzić jaki wpływ na organizm wyrzuci badana substancja (a przecież wiadomo, że jest to po prostu trucizna). Po 12 godzinach w nerkach nastąpiło ostre przekrwienie, zwrócenie mieszkowe i wodniczkowe nabłonka kanalików nerkowych. Po 24 godzinach zmiany te nasiliły się, pojawiły się też wałeczki



szkliste oraz ogniska martwicy komórek nabłonka kanalików nerkowych. Oczywiście zwierzętom nie podano środków znieczulających i przez cały okres zatrucia, aż do chwili śmierci, musiały znosić ból spowodowany działaniem trucizny

-Szpital wojskowy, Al. Racławickie 23

-Instytut Biologicznych Podstaw Produkcji Zwierzęcej AR, ul. Akademicka 13

POZNAŃ-Instytut Bioanalizy i Badania Środowiska AM, ul. Grunwaldzka 6

WROCLAW-Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN, ul. Czerska 12

Przeprowadza się w nim m.in. eksperymenty z nowotworami, które są zwierzętom przeszczepiane lub sztucznie wywoływane.

WARSZAWA-Instytut Przemysłu Farmaceutycznego, ul. Rydygiera 8

1. Myszy poddawane są testom na działanie leków przeciwdepresyjnych. Umieszczone są pojedynczo w przezroczystych cylindrach (10cm. średnicy i 25cm. wysokości), wypełnionych wodą do wys. 6cm., po tej czynności eksperymentatorzy obserwują po ilu minutach mysz wpadnie w depresję. Zwierzęta umieszczone w tych nienaturalnych dla siebie warunkach podejmują w pierwszym okresie intensywne próby wydostania się z cylindra, po czym, nie znajdując możliwości ucieczki, przyjmują charakterystyczną postawę zniechęcenia, którą eksperymentatorzy nazywają depresją

(ciekawe co taka "depresja" ma wspólnego z depresją ludzką?). Gdy już mysz zostanie wprowadzona w taką "depresję" (stan "depresji" mysz osiąga w przeciągu 2 do 5 minut-od kiedy człowiek wpada w depresję w ciągu kilku minut?) podaje się jej lek przeciwdepresyjny. Testowany lek uważany jest za dobry jeżeli mysz po jego otrzymaniu zaczyna znowu szarpać się w cylindrze. Czy tak przetestowany lek wybawi człowieka od depresji?

2. Cieżarne samice szczurów, z 2 różnych szczepów, w 21 dniu ciąży usypiano eterem i przy pomocy cesarskiego cięcia wyjmowano macice z płodami. Następnie robiono sekcje każdego płodu i oglądano jak wygląda on w środku. W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono, że szczury z jednego stada łatwiej zachodzą w ciążę niż szczury z drugiego stada, a ich płody wykazują mniejszą śmiertelność. Z pewnością te badania były niezbędne dla dobra ludzkości i nauki.

-Instytut Parazytologii PAN, ul. Pasteura 3

W tym instytucie przeprowadzono m.in. eksperyment p.t.: "Wpływ pory roku na wyniki eksperymentalnego zarażenia myszy i szczurów tasiemcem."

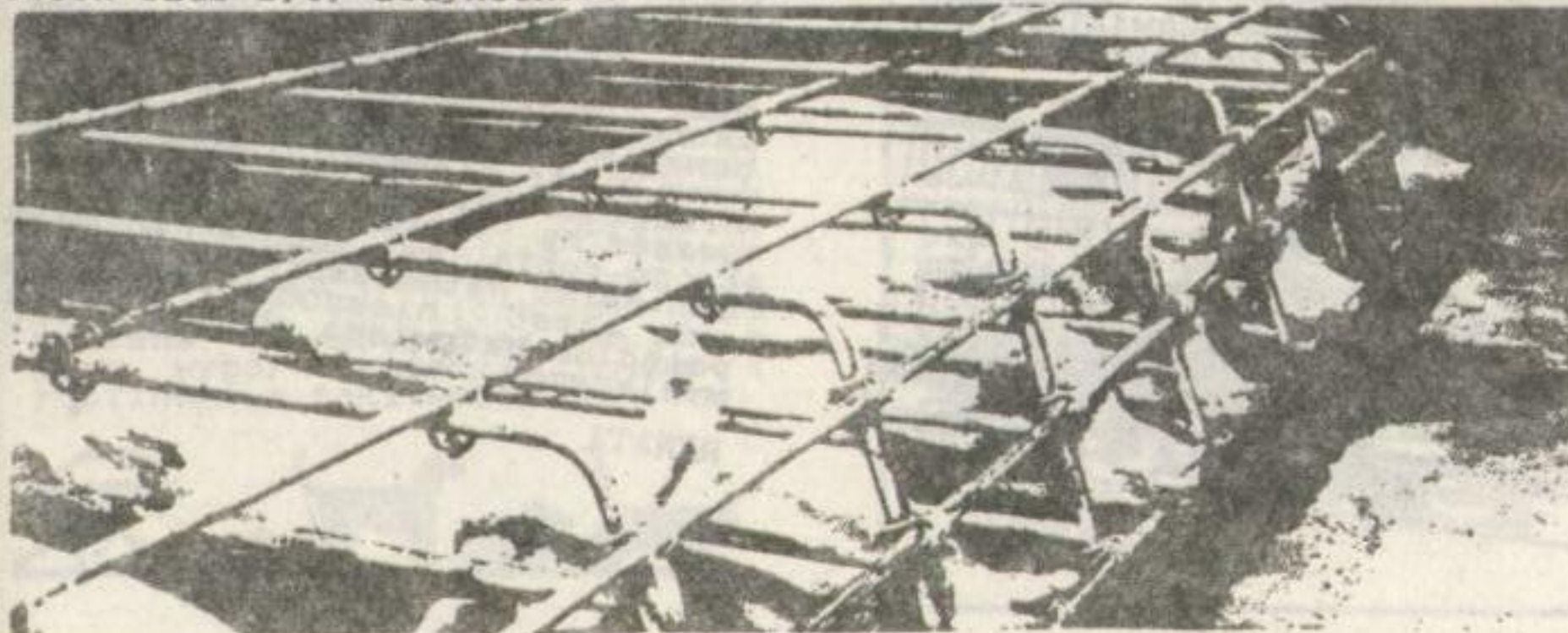
-Zakład Patomorfologii Centralnego Wojskowego Szpitala Klinicznego, ul. Szaserów 128

Przeprowadza m.in. eksperymenty na zwierzęcych płodach.

Liczba zwierząt użytych do badań w Polsce w latach 1959-82

rok	myszy	szczury	świnki morskie	króliki	koty	psy	chomiki	inne
1959	123.816	17.650	27.853	14.786	16.222	1.398	898	44.194
1963	231.674	40.962	43.146	14.708	1.689	1.423	2.713	830
1967	245.631	57.196	49.618	26.490	4.244	3.169	6.727	33.596
1974	421.743	151.815	62.762	33.341	3.557	1.363	3.889	30.783
1976	373.278	160.048	34.207	31.757	2.449	1.806	3.388	30.557
1977	415.749	148.383	40.421	26.858	2510	1.871	1.752	28.835
1979	456.791	157.436	41.816	18.104	1.876	891	1.734	15.845
1982	291.139	94.252	16.394	15.960	581	205	355	4.575

Uwaga!!! Wartości z tabeli należy pomnożyć przynajmniej przez 3. Wynika to z faktu, że w tekście źródłowym nie uwzględniono całości doświadczeń (np. część zwierząt została zamordowana w laboratoriach wojskowych, a wyniki te przez pewien czas były utajnione).



Oto wypowiedzi działaczy kilku organizacji obrony zwierząt dotyczących przypinania etykiety terrorystów dla ruchu obrony praw zwierząt. Wypowiedzi zebrała "Animals Agenda".

Wayne Pacelle - The Fund for Animals (Fundacja dla Zwierząt) - Pewni ludzie, którzy uczestniczą w terroryzowaniu zwierząt chcą ich obrońców przedstawić jako terrorystów.

Występowanie przeciw życiu jest typowe dla myślowości, przemysłu futrzarskiego i wiwisekcji - nawet jeśli to, co oni robią jest uznawane za legalne. Czyż nie jest terroryzmem ściganie niedźwiedzia psami i strzelanie do niego? Albo transport świni do rzeźni, gdzie zwierze widzi rzeź swoich towarzyszy.

Nasi wrogowie ciągną korzyści z zajmowanego stanowiska, albo zabawiają się kosztem zwierząt. Obroncy zwierząt poświęcają czas i pieniądze na pomoc dla tych istot. A nagroda dla nich jest zadowolenie, że działają na rzecz zmniejszenia przemocy wobec zwierząt.

Donald Barnes - The National Anti - Vivisection Society (Państwowe Towarzystwo Pracy Wiwisekcji):

Brakuje rzeczy usprawiedliwiających nieludzkie wykorzystywanie zwierząt. Jednak nasi przeciwnicy chwytają za argumenty pozabawiające nas motywów w oczach społeczeństwa. Jak najlepiej możemy neutralizować oskarżenia?

Pierwsze najważniejsze - musimy ostro i gwałtownie poruszyć środowisko obrońców zwierząt. Protesty muszą wywołać zwiększenie wysiłków przez pojedynczych działaczy, ale musimy zagwarantować pokój i głosić nasze poglądy według ogólnie przyjętego porządku.

Mozemy tylko sugerować nienoszenie futer - nie zgadzamy się z pogwałcaniem wolności osobistej. Nie możemy czynić gwałtu. Według mnie powinniśmy łagodnie i spokojnie uświadamiać ludzi na temat futer.

Gdy byłem wiwisektorem zastawiałem puste klatki a w nich egzemplarze "Wyzwolenia zwierząt" Singera, a ja zastanawiałem się nad motywami uwalniania zwierząt



.Ale wracając do punktu wyjścia, prawdziwy terroryzm przyczynia się do bólu, cierpienia i nieludzkiej śmierci miliardów zwierząt. Ja uważam, że nadejdzie dzień, kiedy społeczeństwo w wyniku działalności ALF zadać będzie dostępu do laboratoriów, zwierzęta zostaną uwolnione.

Dona Spring-Disabled and Incubably I'll for Alternatives to Animal Research (Inwalidztwo i Nieuleczalność Wobec Alternatywnych Badań Zwierząt):

Nie jest sekretem, że ludzie prowadzący przemysłowe badania zwierząt angażują się w kampanie obsmarowywania ruchu praw zwierząt jako terrorystów; masowe środki przekazu mają też w tym swój udział. Chcę się nas przedstawić jako ekstremistów nie tylko dla sensacji, ale i dla obrony własnej pozycji.

Wielu z nas angażuje się w nienaruszający prywatności i wolności ruch, który wzywa społeczeństwo do walki z niesprawiedliwością i brakiem moralności. My próbujemy zatrzymać "prawdziwy strach", który ma miejsce wewnątrz laboratoriów i przemysłowych ferm. tłumaczymy dziennikarzom, że wartościowi w naszym ruchu są wszyscy zwolennicy niegwałtownych środków. Pytamy, kiedy ich sprawozdania będą potwierdzać, że czyny terrorystyczne przeczą założeniom ruchu.

Zreszta robione są pewne gwałtowne akcje, niby przez nas, a w rzeczywistości przez prowokatorów (W USA powstały nawet pewne organizacje, które za duże pieniądze od koncernów prowadzi działania przeciw ruchowi obrony zwierząt, w swoim repertuarze mają prowokacje, niszczenie biur i dokumentów organizacji walczących o prawa zwierząt, a też niszczone samochody działaczy, wybijanie się im szyby w mieszkaniach, otrzymują telefony z groźbami i dobrymi radami, czasem dochodzi do pobić - przyp. red.)

Konfrontacja jest konieczna, ale musi przebiegać w sposób spokojny. Zbyt często demonstracje i debaty są łączone z wrogością, która jest przeciwniczka porozumienia. To wzmacnia antagonizm i negatywne stereotypy, no i usuwa przyczyny naszej działalności z pola widzenia społeczeństwa.

Nie jem mięsa, ale nie uważam się za wegetariankę. Uważam, że skoro ktoś tak już się nazywa to powinien to robić z przekonaniem, a nie pieprzyć o wegetarianizm, a nie kupując wyroby ze skóry. Uważam, że jestem człowiekiem, i to co robię jest zgodne z moim sumieniem. Natomiast zarcie mięsa jest niezgodne z moim pojęciem człowieka czującego i myślącego.

RENATA

anarchia



PRAWA ZWIERZĄT

Najważniejszym postulatem w anarchizmie jest wolność, ale w tym miejscu wszyscy anarchiści powinni się zastanowić nad tym kogo ma ta wolność dotyczyć. Czy tylko istoty ludzkie mają prawo do wolności, czy też takie prawo mają wszystkie inne istoty żywe? Anarchiści zawsze dążyli do lepszego świata ale jakże często w wizjach tego przyszłego, lepszego świata mówi się jedynie o ludziach pomijając zwierzęta tak, jakby one były tylko nie odczuwającymi rzeczami, nie mającymi prawa do swobodnego i godnego życia. Zawsze mnie zastanawiało jak anarchiści pomijający kwestie praw zwierząt widzą społeczeństwo anarchistyczne, czy w takim społeczeństwie, mającym z założenia być społeczeństwem wolności i pokoju, mają nadal pracować rzeźnie, laboratoria torturujące zwierzęta, czy nadal będzie się ze zwierząt zdzierać futra, skóry, czy dalej będą się odbywały polowania, a w cyrkach zwierzęta bitem i głodem będą zmuszane do pokazywania różnych numerów cyrkowych? Czy te wszystkie pytania można zbyć milczeniem? Uważam, że są to sprawy, nad którymi każdy anarchista powinien się głęboko zastanowić.

Należy się zastanowić, czy człowiek w ogóle ma prawo do zabijania i dreczenia zwierząt. Myślę, że w pewnych okolicznościach ma do tego prawo, ale są to tylko wypadki ekstremalne w których nie ma innego wyjścia jak zabicie zwierzęta.

Tak naprzykład Eskimos musi zabić aby przeżyć, gdyż jest to jedyna, wynikająca z tradycji możliwość przetrwania. Człowiek ma również prawo do obrony i dlatego może zabić jakieś zwierze, które chce go zagryźć. Są to jednak okoliczności nie zależne od nas, jednak tam, gdzie mamy wybór pomiędzy mięsem a roślinami, a taki wybór mamy w

kraju w którym żyjemy, to możemy wybrać tylko pozytywne roślinne. Osobiście nie potrafię pojąć jak można głosić hasła wolności, pokoju, równości zjadając w tym samym czasie ciała innych istot, które są przez całe swoje życie trzymane w klatkach, dreczone a następnie mordowane. Anarchia tylko dla ludzi? Nie, za taka anarchia dziękuje ja chce anarchii dla wszystkich istot. Jeżeli ktoś chce wolności i równości obejmującej tylko i wyłącznie ludzi, to jest zwykłym szowinistą gatunkowym, faszystą głoszącym wyższość jednego gatunku nad innymi. Ostre słowa? Być może, ale fakty zawsze pozostają faktami. Człowiek i zwierzęta tak samo odczuwają ból i strach, radość i przygnębienie, tak samo chcą być wolnymi istotami, tak samo nie chcą być zamykane w więzieniach i skazywane na karę śmierci. Jakże więc można zwierzętom odmawiać prawa do wolności? Według mnie społeczeństwo anarchistyczne nie może zaistnieć dopóki będą funkcjonować rzeźnie i inne instytucje dreczące zwierzęta.

Anarchistyczna czarna flaga powiewająca nad rzeźnią? Nie potrafię tego sobie wyobrazić. W obyczajach koncentracyjnych widniały napisy: "Praca czyni wolnym" (chodziło oczywiście o pracę z której nie wracało się żywym), czy anarchiści ignorujący prawa zwierząt chcą przed rzeźniami powiesić napis: "Zwierzętku, rzeźnia uczyni cie wolnym!"?

Znowu użyłem ostrego porównania, ale to dlatego aby zmusić co poniektórych ludzi do zastanowienia się nad problemem, który jest i on bardzo ważny i którego nie można pominąć milczeniem, czy ignorować.

RADEK

Verbum

"VERBUM" to firma wydawniczo-dystrybucyjna, której celem jest wydawanie i rozpowszechnianie publikacji z zakresu doskonalenia duchowego i psycho-fizycznego człowieka.

W kręgu zainteresowań "VERBUM" pozostaje literatura religijna i mistyczna, jak i propagująca wegetarianizm, radioestezje, ekologie czy też niekonwencjonalne metody leczenia.

W "VERBUM" możesz zamówić szereg bardzo interesujących pozycji książkowych.

"VERBUM" planuje w przyszłości również wydawanie kaset z muzyką medytacyjną.

Jeżeli jesteś zainteresowany tą ofertą - pisz na adres:

"VERBUM", skrytka pocztowa 44, 41-500 Chorzów.



CZŁOWIEK PONAD WSZYSTKO?



Etyka buddyjska od najdawniejszych czasów poczuciem braterstwa obejmowała nie tylko ludzi, lecz wszystkie istoty żywe. Albert Schweitzer pisał: "Kto jest naszym bliźnim? Dawniej mówiono człowiek. Teraz rozumiemy, że wszystkie żywe istoty są naszymi bliźnimi".

Godność człowieka kojarzona często bywa z przekonaniem o uprzywilejowanym miejscu gatunku ludzkiego w przyrodzie. Współcześnie rozlegają się jednak protesty przeciwko bezwzględności z jaką ludzie skłonni są utwierdzać swoje przywileje ignorując fakt, że człowiek jest tylko jednym z gatunków istot żywych zamieszkujących Ziemię. Dlaczego przypisujemy wartość wyłącznie ludzkim jednostkom? Dlaczego nie liczymy się z autonomicznym dobrem także innych stworzeń? Czy wolno zwierzęta traktować jak rzeczy? Czy wolno ich życie oraz ich śmierć, a także warunki ich egzystencji całkowicie podporządkowywać ludzkim interesom?

Dziś stawiamy takie pytanie i podejmujemy akcję na rzecz obrony zwierząt - obrony przed człowiekiem.

R.D. Ryder zajmuje się problemem moralnych konsekwencji związanych z faktem duchowej przewagi gatunku ludzkiego nad światem zwierząt. Twierdzi, że przewaga ta nie upoważnia człowieka do bezdusznego manipulowania losem istot od niego słabszych i zależnych. Proponuje następujący myślowy eksperyment:

Przypuśćmy, że na Ziemi przybysza jakiś istot bardziej według naszych kryteriów rozwinięte od człowieka. Czy uznalibyśmy za słuszną aby istoty te powołując się na swoją wyższość postępowały z nami tak, jak my obecnie postępujemy ze zwierzętami?

Degradując nas do doświadczalnego materiału przybysze ci mogliby przecie argumentować, że są znacznie od ludzi inteligentniejsi, i że nie mają właściwie pewności w jakim stopniu ludzie wrażliwi są na ból. Przybysze trzymaliby nas w pedantycznie higienicznych pomieszczeniach i dokonywaliby na nas tego rodzaju eksperymentów, jakich my dokonujemy na zwierzętach. Ten i ów spośród ich uczonych na zgłaszane ewentualnie obiekcje tak by może argumentował: "Moje doświadczenia na ludziach są bezwzględnie konieczne. Nie należy posadzać mnie o brak pozytywnych uczuć. Przeciwnie, bardzo lubię ludzi i kilku z nich trzymam nawet w swoim domu. Jako pierwszy gotów jestem potępić wszelkie doświadczenia przy których zadawanie cierpień odbywa się niepotrzebnie. Przyznaje, że 50 min. ludzi umiera co roku w naszych laboratoriach, są to jednak przeważnie eksperymenty zrutyinizowane, nie połączone z wielkim bólem. Przystanmy zaciemnić sprawę przez sentymentalizm".

R. Spaemann stwierdza: "Mówi się, że ludzie są w końcu ważniejsi od zwierząt. Zgoda. Ale dlaczego są ważniejsi? Co stanowi o godności wynoszącej ich ponad zwierzęta? Otóż jest to zdolność do powstrzymywania się od pewnych działań dlatego, że są niskie i odra-

żające, chociaż można by wykonywać je bezkarnie. Jest to zdolność do objęcia troską istot także pozaludzkich, do ochrony słabych. Zwierzęta są słabe. Kto je dreczy nie musi się obawiać, że hoduje sobie mściciela, że kiedyś rolę się odwróci. Zio jakie się dziś w eksperymentach wyrządza milionom zwierząt powinno być zakazane, choćby już z racji szacunku człowieka dla samego siebie."

Profesor etyki z Melbourne, P. Singer twierdzi, że słuszenie uchwalono prawa człowieka, czas jednak przewyciężyć partykularyzm gatunkowy i przyznać prawa również zwierzętom. W swej książce nieco prowokacyjnie stosuje nazwy human animal i non-human animal, czyli o ludzkich i pozaludzkich zwierzętach. Nie znajdując niczego w człowieku co usprawiedliwiłoby tę przepaść (w rzeczywistości mamy bowiem, zdaniem autora do czynienia z gradacją cech), posługujemy się takim określeniem jak "godność człowieka", "samoistna wartość człowieka" albo oznajmiamy, że wszystkie ludzkie istoty i tylko one stanowią cel sam w sobie. Ta ostatnia deklaracja pozwala ludziom bez wahań uzurpować sobie prawo do tego aby inne stworzenia służyły już tylko jako środki do zaspokajania ludzkich potrzeb. Zwierzę zabija dla zabawy, dla sportu, z ciekawości, dla przyozdobienia ciała, dla dogodzenia wyrafinowanym zachciankom smakowym.

W różnych naszych poczynaniach życie zwierzęcia, jako wartość odrębna od naszych interesów w ogóle się nie liczy. Traktujemy zwierzęta jak pozbawione uczucia przedmioty i zadajemy im najpotworniejsze cierpienia. Każdy konflikt między interesem człowieka a interesem zwierzęcia skłonni jesteśmy rozwiązywać na korzyść człowieka bez względu na to, jakiej wagi dobra są po obu stronach zaangażowane. Tezy swoje autor ilustruje obszerną dokumentacją z zakresu biologicznych eksperymentów oraz nowoczesnej, przemysłowej hodowli zwierząt.

Zdaniem autora przekreślenie godności każdej ludzkiej jednostki ma doniosły sens wówczas, gdy chcemy obronić jakąś kategorię ludzi przed wyrządzeniem im krzywdy, przed rasizmem, znieważaniem, poniżaniem, wyzyskiem, przed wszelkim łamaniem praw człowieka. Nie powinno ono jednak służyć do takiego wynoszenia przez ludzi własnego gatunku, które prowadzi do gatunkowego egoizmu.

K. Steinhilber zwraca uwagę, że przy krytycznym spojrzeniu wywyższanie człowieka okazuje się często wyrazem gatunkowego egoizmu, który broni takich oto pozycji: "Jesteśmy ludźmi i dlatego chcemy, aby dobrze powodziło się ludziom. To nam za rację wystarczy. Gdybyśmy byli delfinami, naszym pragnieniem byłaby pomyślność delfinów."

P. Singer mówi, że jeżeli zastanowimy się rzetelnie nad tym dlaczego tak jest, że wszystkim ludziom włączając najciężej upośledzone umysłowo jednostki oraz psychopatycznych zbrodniarzy w rodzaju Hitlera, przysługuje pewien rodzaj godności lub wartości, jakich nie może osiągnąć żaden pies, żaden słoń, żadna małpa - będziemy musieli przyznać, że bardzo trudno o zadowalające wyjaśnienie. Nie znaleźliśmy żadnych pozytywnych cech empirycznie stwierdzalnych u wszystkich ludzi, na podstawie których mieliby oni być jedyną w przyrodzonym świecie godność lub wartość.

Autor zwraca uwagę, że rzeczywista wspólność pozabiologicznych cech, które moglibyśmy w sposób uzasadniony przypisać wszystkim ludziom obejmuje również świat istot pozaludzkich.

Jeżeli chcemy charakteryzować ludzi za pomocą cech naprawde przez wszystkich posiadanych, nie będa to cechy, z których jesteśmy - siawiac ludzki gatunek - najbardziej dumni, przede wszystkim będa to cechy posiadane nie tylko przez ludzi. Np. prawda jest, że wszyscy ludzie zdolni są do odczuwania bólu ale zdolne są do tego również zwierzęta. Z kolei tylko ludzie zdolni są do rozwiązywania skomplikowanych zadań matematycznych, ale nie wszyscy.

Autor proponuje, aby właśnie zdolność do cierpienia traktować jako ceche decydująca o wspólności "ludzkich i pozaludzkich zwierząt".

Zdaniem autora ludzie różnią się pod wieloma względami - pod względem swej inteligencji, samoświadomości, wrażliwości na cudze potrzeby, zdolności do kontaktowania się z innymi, do abstrakcyjnego myślenia, ale także w zakresie doznawania bólu i przyjemności.

My jednak, wbrew wszystkim różnicom zrównaliśmy ludzi w określonych prawach.



np. w prawie do życia. Gdybyśmy mieli przykładać empiryczne miary, okazałoby się natychmiast, że nie każde życie przedstawia tę samą wartość, ponieważ to, co kojarzymy z wartościowym życiem w poszczególnych ludziach przejawia się z niejednakową siłą. Należy trzeźwo uświadomić sobie, że przejawia się czasem z większą siłą w zwierzęciu niż w człowieku. Autor mówi: "Nawet przy największych staraniach z naszej strony niektóre upośledzone dzieci nigdy nie osiągną psychicznego poziomu psa." Zdecydowaliśmy się jednak przyznać wszystkim ludziom równe prawo do życia, abstrahując od wszystkich empirycznych nierówności, ponieważ uznajemy to za moralnie słuszne.

Wnioski autora z tych refleksji nie idą w kierunku podważania któregośkolwiek z postulatów humanizmu. Domaga się on natomiast, aby przezwyteńczyć ludzki egoizm gatunkowy i aby niektórymi z naszych cennych nastawień moralnych w stosunku do ludzi objąć także świat istot pozaludzkich. Chodzi mu zwłaszcza o zmianę postawy wobec życia zwierząt i o znacznie większe liczenie się z ich cierpieniem. Wiele spośród postulatów Singera uwzględniono w tekście Światowej Deklaracji Praw Zwierzęcia, która w dniu 15.10.1978r. zaproponowana została do zatwierdzenia odpowiednim organom UNESCO w Paryżu. Oto cytaty z tego dokumentu:

"Wszystkie zwierzęta rodzą się równe wobec życia i mają te same prawa do egzystencji.

- Każde zwierzę ma prawo do szacunku.

- Człowiek, jako gatunek zwierzęcy nie może rościć sobie prawa do tępienia innych zwierząt lub ich wyzyskiwania.

- Każde zwierzę ma prawo oczekiwać od człowieka opieki i ochrony.

- Żadne zwierzę nie może być przedmiotem maltretowania i aktów okrucieństwa.

- Jeżeli okaże się, że zwierzę trzeba uśmiercić, należy to uczynić szybko, nie narażając je na ból i trwogę.

- Żadne zwierzę nie powinno służyć rozrywce człowieka. Wystawianie zwierząt na pokaz oraz widowiska z udziałem zwierząt poniżają godność zwierzęcia."

Jak widzimy, spróbowano tutaj pojęcie godności zastrzeżone dotychczas wyłącznie dla ludzi, zastosować również do zwierząt. Nie sadzę, aby to poniżało godność człowieka.

(Na podstawie książki Ija Lazara-Pawłowskiej "W kregu życia i śmierci".)

Na ostatniej stronie naszej gazety możesz znaleźć wzory nalepek przez nas rozprowadzanych. Wszystkie są w jednakowej cenie - 500 zł. Jeżeli chcesz je kupić, względnie rozprowadzać napisz na nasz adres. Oto krótka charakterystyka każdej z nalepek:

1. Napis "mięso to morderstwo" i krople krwi w kolorze czerwonym, reszta czarno-biała. Wymiary: 5,5 na 6,5 cm.

2. Znak ALF-u i ramka na czerwono-białe tło. Wymiary: 6,5 na 5,0 cm.

3. Cała nalepka czarno-biała. Wymiary: 6,0 na 6,0 cm.

4. Cała nalepka czarno-biała. Wymiary: 18,5 na 4,0 cm.

5. Napis "Mięso? Nie dziękuję" na czerwono, reszta czarno-biała. Wymiary: 6,5 na 4,5 cm.

6. Tło czarno-czerwone, znak anarchii biały. Wymiary: 6,0 na 3,5 cm.

7. Napis czerwony, reszta czarno-biała. Wymiary: 6,5 na 6,0 cm.

8. Cała nalepka czarno-biała. Wymiary: 6,0 na 6,0 cm.

Nasz adres na początku gazety!!!



Zabijałem siekierą zabijałem nożem

- Co było pierwsze w ówczes, gdy przodkowie ludzkim jadłospisie: mięso czy pokarm roślinny? - Pokarm roślinny. Jest wysoce prawdopodobne, że wegetarianizm, a więc system żywienia wykluczający spożywanie mięsa, stał u kolebki rodzaju ludzkiego jako biologicznie najwłaściwszy, naturalny dla człowieka sposób odżywiania. Można to wywieść z różnych przesłanek. Są ośrodki medyczne, w których skutecznie leczy się choroby cywilizacyjne stosując dietę złożoną z zdrowego roślinnego pożywienia. Można więc wnioskować, że jedzenie takie jest dla człowieka najwłaściwsze. Tradycja biblijna stwierdza, że Bóg przeznaczył pierwotnie na pokarm rodzajowi ludzkiemu owoce, warzywa i nasiona.

Zresztą zastanówmy się: pradawny człowiek był goły, bosi, pozbawiony najelementarniejszych narzędzi; trudno sobie wyobrazić, by taki osobnik rzucał się z gołymi rękami na byka, aby najpierw przegryźć mu gardło, a potem go zjeść, czy też czatował na zająca, który szybiej biegai na lepszy słuch.

- A mięso w naszym menu pojawiło się dopiero

GĘSZYNA POD POZNANIEM

Przy autobusowym przystanku, naprzeciw nowych bloków, stoi grupka dzieci z psem. Gromadkę mijają myśliwi. Odprowadza córeczkę do przedszkola. Zatrzymał się, przemawia do wesolego psa. Poleca małej córeczce aby zawałała psa. Coś się krok za krokiem na pole. Dziewczynka wabi psa. Zabawie przyglądają się dzieci na przystanku. Nagle pan myśliwy zdejmuje fuzję i mierzy do psa, który ufnie podbiega do jego dziewczynki. Rozlega się huk wystrzału. Pada martwy szczeniak. Pan myśliwy zabił sumienie swego dziecka i zażalenie gromadki dzieci. Dodają dla ścisłości, że strzał oddano z odległości 20 m od najbliższych zabudowań.

SZCZEPANKOWO POD POZNANIEM

W wiejskim ogródku bawi się dziecko z psem. Do opłotowania ogrodu podchodzi człowiek z bronią. Pada strzał. Rozbawiony szczeniak pada martwy. Kula przeszła o 1/2 m od dziecka.

nak popadają w miążdżycę, przedwczesne starzenie się, młodo umierają, co wyraźnie wskazuje, że mięsożerność nie jest właściwa człowiekowi. - Zdaniem przeciwników wegetarianizmu bez mięsa obejść się nie można, gdyż tylko ono dostarcza organizmowi odpowiednią ilość pełnowartościowego białka.

- Pokarm roślinny jest pełnowartościowym zamiennikiem mięsa. Białko zawarte w mięsie często bywa przedawkowane i staje się szkodliwe dla organizmu ludzkiego. Jeśli organizm jest osłabiony - ulega zatruciu, jeśli natomiast nic mu nie dolega - wydalą nadmiar białka i tym samym spożyte jedzenie jest trochę nieefektywne. Jeżeli natomiast jemy białko roślinne, to nie grozi nam jego przedawkowanie, albowiem w przypadku spożywania pokarmów roślinnych występuje taka naturalna bariera: jemy je dopóki nam smak pozwala (mięso zaś można jeść i leść). Rośliny mają naprawdę dużo pełnowartościowego białka, zwłaszcza strączkowego. - Jakie korzyści daje wegetarianizm? - Przede wszystkim zdrowotne, o czym już

IGRZYNA POWIAT OBORNIKI

Kobieta wyszła z psem na drogę. Przejechał samochód, a w nim rozbawione towarzysztwo myśliwych. Strzelili do psa - obcięli uszy. Okaleczony pies wrócił do domu. Właściciel przywiózł go nawet na sprawę do kolegium. Nikt z grona myśliwych nie przyznał się. Widać myśliwych obowiązuje „solidarność”.

wspominałem. Jarosze żyją dłużej. Gerontologia na podstawie swych badań, doświadczeń i obserwacji wykazuje, że istotnym źródłem zdrowej długowieczności jest dieta jaska, a więc wegetarianizm. Roślinożerność bardzo pozytywnie wpływa na rozwój duchowy człowieka. Gdzieś w księdze biblijnej jest napisane, że Daniel, gdy przeszedł na jaskość, stał się dziesięciokrotnie mądrzejszy i roztropniejszy. Z własnego doświadczenia powiem, iż ci, którzy praktykują jarstwo, odczuwają poprawę w rozumieniu świata jeszcze silniej. Zresztą spójrzmy chociażby na post w Kościele. Jest m.in. po to, by człowiek mógł się wtedy rozwinąć duchowo. Na wegetarianizm można by też popatrzeć z ekonomicznego punktu widzenia - jest tańszy i pozwala wyżywić większą liczbę ludzi na takim samym areale ziemi, a także od strony etycznej - nie jedząc mięsa, nie stajemy się współwinni śmierci zwierząt. - **Chcąc przejść na jarstwo, najlepiej rzucić mięso od razu, czy ograniczyć je stopniowo?** - Nie ma tutaj uniwersalnej metody. Niektórzy natychmiast porzucają mięso (tak np. zrobiłem ja), inni

stopniowo, jeszcze inni co jakiś czas powracają do niego. Chyba każdy sam powinien ocenić swoją determinację i siłę charakteru. To tak jak przy rzucaniu palenia. Jeden robi to zdecydowanie i szybko, drugi potrzebuje czasu. Palacz odzwyczajający się od papierosów musi przetrzymać przykry okres głodu nikotynowego; podobnie przy przejściu na dietę jaską silne zakorzenione nawyki dają często o sobie znać przez silne pragnienie mięsa, czy różne inne dolegliwości: osłabienie, niechęć do pracy, etc. To „osłabienie” wynika z pewnego uzależnienia mięsożerców od zawartych w mięsie czynników pobudzających i trwa naprawdę krótko. Takie negatywnie odbierane stany trzeba po prostu przetrzymać. - **Pan - przetrzymał. Dlaczego wybrał pan jarstwo?** - Bardziej z powodów moralno-etycznych niż zdrowotnych. Widzi pan, zabijałem zwierzęta siekierą, nożem i w efekcie miałem niespokojne sumienie. Nie było podstaw, abym zabił danego zwierzę, więc wymyślałem sobie jakieś tam zasady, argumenty, tłumaczące moje postępowanie. Ale był to fałsz i stan ta-

ki oczywiście nie dawał mi zadowolenia z siebie. Wreszcie po długich poszukiwaniach i przemyśleniach pojąłem na czym powinien polegać i w czym się urzeczywistnić stosunek człowieka do przyrody, uświadomiłem sobie, że nie należy zabijać. Wtedy kilkanaście lat temu, natychmiast przestałem jeść mięso. - **Czy oprócz innego jadłospisu zmieniło się coś jeszcze w pana życiu po przejściu na wegetarianizm?** - Bardzo wiele. Przedtem zdarzały mi się poważniejsze dolegliwości zdrowotne, teraz - jak ręką odjął. Wegetarianizm oznacza dla mnie coś więcej niż tylko bezmięsne jedzenie - stanowi określony sposób życia. Jeśli ktoś pojmuje wegetarianizm tylko na zasadzie nakazów i zakazów, że np. to może jeść, a tamtego nie może, długo w jarstwie nie wytrzyma. To nie może być mechanizm działania; trzeba po prostu inaczej zacząć myśleć.

z dr. inż. Zygmuntem Nowickim, prezesem Towarzystwa Zwolenników Wegetarianizmu w Olsztynie rozmawiał
Donat DUCZYŃSKI

CZYM JEST WIARA ?

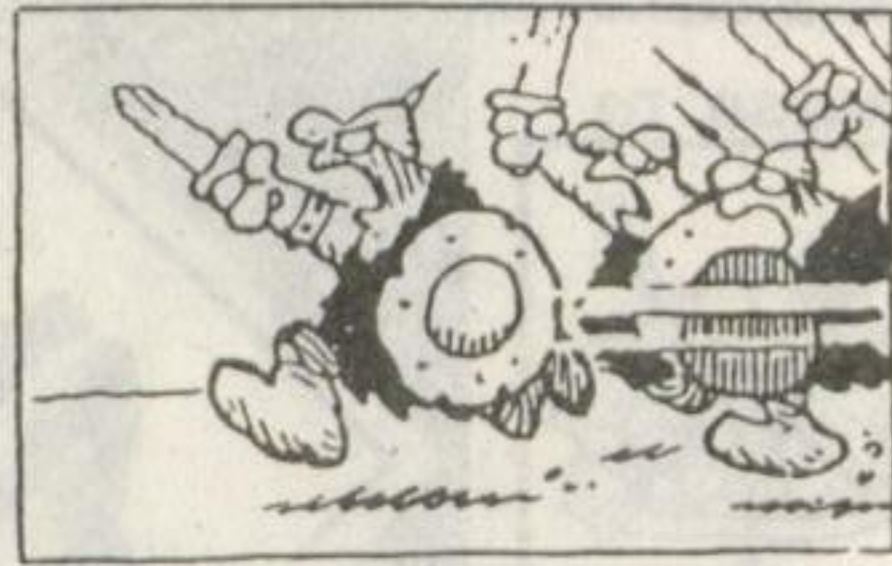
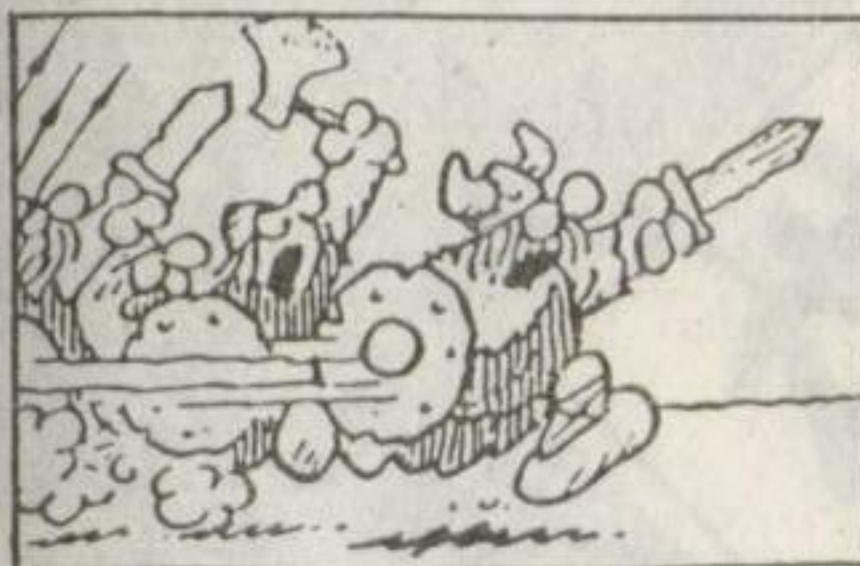
Hare Kriszna, Hare Rama to święte imiona Boga. Intonowane przez następców międzynarodowego stowarzyszenia Kriszny w ZSRR. Tu natomiast częścią składową ich „przestępstwa” okrzyknięto... wegetarianizm. Procesy krisznaitów w latach 1982-86 wstrząsnęły zachodnim światem. Ponad 50 osób - przeważnie młodych intelektualistów Moskwy, Leningradu i Erewanu - skazano na trzy, cztery, pięć lat więzienia z paragrafu 227. kodeksu karnego „działanie na szkodę zdrowia obywateli pod pretekstem obrzędów religijnych”. Ostatni z tych więzionych wyszli na wolność dopiero w grudniu 1988 roku. Wyroki zawierały rutynowy zapis: „odprawiali modły, co doprowadzało obecnie do utraty poczucia rzeczywistości, halucynacji i wyczerpania psychiczno-nerwowego. Nakłaniali obywateli do wyrzeczenia się w pokarmach

cennych składników biologicznych, co zdecydowanie szkodliwie wpływało na zdolność do pracy”.

Dzisiaj czytając akta z tych procesów, sam czytelnik „traci poczucie rzeczywistości”. Sędziowie nie przejmowali się tym, że „ofiary” krisznaitów wyrwane dzięki śledztwu z rąk „złoczyńców” stanowczo nie zgadzały się występować w charakterze ofiar.

- Czy miliony Hindusów, wyznających naukę Kriszny to też ofiary? - pytali świadkowie...

Prokurator dowodził, że my to element antyrządowski, laszysci, fanatycy - opowiada Suren Karapetian. Kiedyś przyszło na nas jakieś nawiedzenie i wyśpiewaliśmy w sądzie imiona Boga. - Kriszna uczy, że tak należy czynić w trudnych chwilach. Uznano nas wtedy za umysłowo chorych i przekazano do szpitala wariatów...



● O walce francuskich ekologów z francuskimi myśliwymi pisze „Express Illustré”. Przewodniczący Ligi Ochrony Ptaków, który zmobilizował filmowców do nakreślenia filmu o masowym zabijaniu wędrownego ptactwa, został pobity przez amatorów tych polowań. Nie był to wypadek odosobniony. Myśliwi bronią się, twierdząc, że tego typu wyczyny nie są sprawą „prawdziwych” myśliwych. Mimo to sondaż opinii publicznej wykazał, że 53 proc. Francuzów uważa myśliwych za agresorów wobec natury, potępiając szczególnie amatorów najbardziej krwawych polowań na jelenie. Podkreśla się zwłaszcza demoralizujący wpływ tych „zabaw” na dzieci, którym prawo oczywiście na strzelanie nie zezwala, ale dzieci czekają w chatkach myśliwskich na trofea ich ojców i pomagają w oprawianiu zabitych zwierząt...

● A w „Dzienniku Pojezierza” o polowaniach w rezerwacie ptasim w Stonsku. Od ścisłego rezerwatu do pierwszych stanowisk strzeleckich jest kilkadziesiąt metrów, lufy strzelb wyrzucają przy każdym strzale po kilkadziesiąt strycin. Spadają ptaki trafione w skrzydło, szyję lub głowę. Geś śmiertelnie postrzelona w klatkę piersiową spadnie dopiero po paru kilometrach i stanie się tupem tzw. zbieraczy, drapieżników lub użyźni okoliczne bagna. Trup ściele się gęsto na tyle, że nie należy do rzadkości kilkanaście geśi na trokach jednego strzelca.